

Czy lokalne szpitale
czeka totalna centrali-
zacja? Czy znów będą
na skraju zapaści? s. 16

Na Mazowszu
będzie rekordowy
rok pod względem
budżetu s. 22

Dlaczego alzheimer
musi brzmieć
jak wyrok
dla całej rodziny s. 28

Zakupy od rolnika
albo z bazaru to
oszczędność i inwe-
stycja w zdrowie s. 40

Pismo Samorządu Województwa Mazowieckiego

ISSN 2544-6738

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Mazowsze.

Nr 13 (35) 2021

serce Polski



**SAMORZĄDOWCY
PRZECIW
ROZBIOROWI MAZOWSZA**

s. 4

Mazowsze.

serce Polski



**Samorząd Mazowsza
przekazał**

**440 mln zł
na zakup aparatury,
ambulansów i środków
ochrony osobistej**



**#UEpomaga
#Mazowszepomaga**

36 SOCHOCIN – MIASTO DOPIĘTE NA OSTATNI GUZIK



40 ZAKUPY PROSTO Z POLA



Fot. Piotr Strojnowski

4 SAMORZĄDOWCY BRONIA INTEGRALNOŚCI MAZOWSZA



46 TURYSTYCZNA LIDERKA

Fot. arch. UMig Sochocin

Fot. arch. UMWM

WARTO WIEDZIEĆ

- 2 O tym się mówi
 - miesiąc na Mazowszu
- 4 Podział? Po co to komu? Analiza prof. Pawła Swianiewicza
- 12 Mazowsze bez wsparcia z rządowego funduszu
- 16 Centralizacja szpitali
 - powrót do PRL?
- 20 Sonda na gorący temat: Po co Orlenowi gazety i portale?

Z PRAC SAMORZĄDU

- 21 Tym żyje samorząd
- 22 Rekordowy budżet Mazowsza na 2021 r.
- 26 Administracyjny podział Mazowsza to kuriozum
 - twierdzi radna Izabela Ziątek

ZDROWIE

- 28 Alzheimer to nie wstyd
- 32 Jak z niczego stworzyć łóżka covidowe – mówi dyrektor szpitala w Międzyzlesiu Jarosław Rosłon

ROZWÓJ REGIONALNY

- 36 Miasto moje, a w nim: Sochocin – miasto dopięte na ostatni guzik
- 40 Dobrze, bo mazowieckie Zakupy prosto z pola

KULTURA

- 44 Czy wiesz, że... Tajemniczy dwór

Z REGIONU

- 46 Podsluchane podpatrzone, a w nim szczepionkowy przykład, turystyczna liderka i powrót Winnych do Brwinowa!
- 47 Smaki Mazowsza: Pasztet z karpia
- 48 Wywiad z twórcą: *Muzyka jest dla mnie wszystkim* – mówi Jolanta Pszczółkowska-Pawlik
- 50 Wiersze Czytelników i ciekawostka, czyli jak pomogliśmy szpitalom



Pismo Samorządu Województwa Mazowieckiego

WYDAWCA

Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa

ADRES REDAKCJI

Wydział Komunikacji Zewnętrznej w Kancelarii Marszałka
tel. 22 590 77 54
e-mail: sercepolski@mazovia.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE

Kierownik wydania: Iwona Dybowska
redaktor naczelny: Małgorzata Wielechowska
redaktorzy: Agnieszka Bogucka, Monika Gontarczyk, Dorota Mądrał, Dorota Ł. Cichocka, Urszula Kośna, Agnieszka Stabińska.
Stale współpracują: pracownicy departamentów i delegatur UMWM oraz wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych.

ŁAMANIE

Studio graficzne Wydawnictwo CnB sp. z o.o.

DRUK

Drukarnia Kolumb. Chorzów
on-line@drukarniakolumb.pl
tel. 32/3521690

OKŁADKA

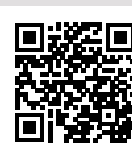
Samorządowcy przeciwni podziałowi Mazowsza: (od lewej) Rafał Trzaskowski, Dorota Zmarzałak, Adam Struzik
Fot. arch. UMWM
Nakład: 55 000 egz.

Samorząd Województwa Mazowieckiego i „Mazowsze. serce Polski”
w internecie: www.mazovia.pl

Redakcja zastrzega sobie możliwość skracania, adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za wypowiedzi publikowane na łamach „Mazowsza serca Polski” redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Mazowsze.
serce Polski

JESTEŚMY NA FACEBOOKU



FACEBOOK.COM/MAZOWSZE.PISMO/
Wszystkie numery pisma „Mazowsze. serce Polski” dostępne są na stronie: www.mazovia.pl/wydawnictwa/



Temat miesiąca



Fot. arch. UMWM

Sytuacja przedsiębiorców z powodu koronawirusa, a w efekcie lockdownu, dramatycznie się pogorszyła. Stąd tak ogromne wsparcie dla mazowieckich firm

Fot. Shutterstock.com/Drazen Zigic

DOTACJE PŁYNNOŚCIOWE dla mazowieckich firm

Kolejne duże wsparcie z Unii Europejskiej przyznane przez samorząd województwa dla mazowieckich przedsiębiorców, którzy mierzą się ze skutkami pandemii COVID-19.

Decyzją zarządu Mazowsza 611 mikro i małych firm otrzyma unijną pomoc na utrzymanie bieżącej działalności. Na ten cel przeznaczono 19,7 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014–2020. Firmy będą mogły przeznaczyć dotacje na m.in.: wynagrodzenia pracowników, pokrycie zobowiązań publiczno-prywatnych, handlowych, zaległych faktur, kosztów użytkowania infrastruktury czy zakupu towarów.

Jak zaznacza wicemarszałek **Wiesław Raboszuk** (na zdjęciu), pomimo kończących się już możliwości dofinansowania ze środków europejskich w obecnej perspektywie finansowej, Samorząd Województwa Mazowieckiego stara się kierować pomoc do firm najbardziej dotkniętych skutkami pandemii. – *W sumie do tej pory w ramach RPO WM 2014–2020 przekazaliśmy mazowieckim przedsiębiorcom prawie 68 mln zł. To nie tylko ogromne wsparcie finansowe, ale też nadzieja dla 1800 firm na skuteczną walkę z kryzysem, a co za tym idzie utrzymanie się na rynku* – podkreśla wicemarszałek.

Na pomoc ZWIERZĘTOM

Trwa zimowa zbiórka dla podopiecznych **Fundacji Sowi Dwór**, która prowadzi **Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt** w Jarocinie (gm. Baboszewo). Włączyła się w nią spółka samorządu Mazowsza – **Warszawska Kolej Dojazdowa**. By pomóc, wystarczy skontaktować się z przedstawicielem WKD i przekazać dar dla zwierząt. Mogą to być butelki do karmienia i pipety, koce polarowe, karmy dla ptaków czy środki do odkażania ran.

Zmiany władz w RADOMIU

Nowym biskupem diecezji radomskiej został bp **Marek Solarczyk**. Wcześniej był on biskupem pomocniczym diecezji warszawsko-praskiej. 4 stycznia mianował go **papież Franciszek**.

Dom Muzyka Seniora DZIĘKUJE!

Walce z koronawirusem dzielnie walczyła ekipa placówki w Kątach. – *Na pierwszej linii ochrony nas przed wrogiem stanęły niezwykle pełne poświęcenia Panie Opiekunki, zostawiły domy, rodziny, dzieci i zamknęły się z nami chorymi, ratując nas profesjonalną opieką. Walczyły pełne poświęcenia (...)* – napisała w liście do redakcji mieszkanka domu, słynna sopranistka **Maria Hanna Rejmer**. – *Jesteście Bohaterkami*. A są to: **Magdalena Ślaska, Alina Górna, Małgorzata Kościelnicka, Alina Surda**. Dziękujemy!

Cały tekst podziękowania na www.mazovia.pl

Cytat miesiąca

„Smutna prawda o „sprawiedliwym” podziale rządowych dotacji dla samorządów w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Prof. Paweł Swianiewicz (UW) i prof. Jarosław Flis (UJ) wzięli pod lupę podział środków również w naszym regionie. W wywiadzie dla Dziennika Gazety Prawnej prof. Flis mówi o tym, że w tych decyzjach rządu szczególnie „urzekło” go podobieństwo do logiki sultana Brunei, który na fali arabskiej wiosny podzielił się z narodem swoim majątkiem „sprawiedliwie” – połowa dla narodu, połowa dla sultana. Tak podzielił PiS dotacje na Mazowszu – połowa dla swoich, połowa dla reszty.

Tylko ta „reszta” to 89 proc. województwa. Jak można tak traktować największy, najliczniejszy region w kraju? To zupełny brak szacunku dla mieszkańców Mazowsza”

– podkreśla marszałek **Adam Struzik**.



Fot. arch. UMWM

Oto patroni 2021!

Rok 2021 będzie Rokiem **Cypriana Kamila Norwida** w 200. rocznicę urodzin poety oraz **Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego** – autora „Konstytucji dla Europy” w 190. rocznicę jej wydania. Tak Sejmik Województwa Mazowieckiego postanowił upamiętnić wielkiego poety i prozaika oraz podkreślić jego związek z Mazowszem, a także przypomnieć zasługi jednego z prekursorów wspólnej Europy.

Dzięki inwentaryzacji dowiemy się, ile pieców trzeba będzie wymienić

Fot. shutterstock.com/manasesstvan



Liczmy KOTŁY

Trwa wielka inwentaryzacja pieców na Mazowszu. Do końca br. mazowieckie samorządy mają obowiązek policzenia i skategoryzowania źródeł ciepła. Wszystko w trosce o czyste powietrze i zdrowie Mazowszan.

Liczba miesiąca

PRAWIE
3,6 mld zł

to planowane dochody Mazowsza w 2021 r.

UNIJNE MILIONY dla NAUKI

Ponad 72,6 mln zł z Unii Europejskiej trafi do mazowieckich jednostek naukowych. Ich nowatorskie projekty będą wkrótce realizowane na Mazowszu. Całkowita wartość projektów wyniesie ponad 112 mln zł. Wsparcie trafi do czterech organizacji.

Politechnika Warszawska blisko 39,8 mln zł z UE przeznaczy na rozbudowę infrastruktury badawczej oraz na utworzenie centrum badawczo-rozwojowego. **Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Lotnictwa** ponad 25,6 mln zł wsparcia wykorzysta na rozbudowę budynku laboratoryjnego na potrzeby Zakładu Technologii Kosmicznych. **Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego im. prof. Wacława Dąbrowskiego** zrealizuje projekt dotyczący budowy półtechnicznej linii pilotażowej do badań nad wytwarzaniem preparatów bakteryjnych do zastosowań przemysłowych oraz w rolnictwie (ponad 4,4 mln zł dofinansowania). **Instytut Kolejnictwa w Warszawie** pozyskał ponad 2,7 mln zł na projekt dotyczący zakupu infrastruktury badawczej.



Fot. arch. UMWM

Umowy w sprawie dofinansowania z RPO WM 2014-2020 podpisał marszałek Adam Struzik (z lewej), wicemarszałek Wiesław Raboszek (z prawej) oraz przedstawiciele beneficjentów.

KALEJDOSKOP

106

domów pomocy społecznej na Mazowszu otrzymało ponad 25 mln zł z funduszy UE i budżetu Mazowsza (m.in. na sprzęt i środki ochrony).

92

tyle jest miast na Mazowszu (od początku 2021 r. liczba wzrosła o 3). Prawa miejskie zyskały: Sochocin, Solec nad Wisłą i Wiskitki.

6. EDYCJA

Nagrody Literackiej im. Witolda Gombrowicza odbywa się w tym roku. Zwycięzców poznamy we wrześniu.

Sukces księżnicy

W Rankingu Bibliotek 2020 pierwsze miejsce na Mazowszu otrzymała **Biblioteka Publiczna w Piaszynie**. W kraju placówka uplasowała się na 13. miejscu. Plebiscyt zorganizowali: Instytut Książki i Rzeczpospolita. Gratulujemy!



Fot. Urszula Bakowska

Fot. arch. Fundacji „Nikt nie zostaje”



Radna Jadwiga Zakrzewska (z prawej) angażuje się w pracę samorządową i społeczną

KOLEĐY DLA DZIECI weteranów misji wojskowych

Staraniem radnej województwa mazowieckiego **Jadwigi Zakrzewskiej** zorganizowano koncert kolęd dedykowany dzieciom i młodzieży z rodzin weteranów misji wojskowych. Inicjatywę wsparł finansowo samorząd Mazowsza. Radna Zakrzewska angażuje się nie tylko w pracę samorządową. Jest prezesem fundacji „Nikt nie zostaje”, która organizuje warsztaty terapeutyczne i malarsko-fotograficzne m.in. dla weteranów ciężko doświadczonych w czasie misji na Bałkanach, w Iraku czy Afganistanie oraz ich rodzin. — *Byłam posłem sprawozdawcą przyjętej przez nasz parlament ustawy, która reguluje status weterana i uprawnienia weteranów. Jest to jedyna tego typu ustawa w Europie Środkowo-Wschodniej* — mówi radna.



NASZE TALENTY

Młodzi, utalentowani, pełni pasji, kreatywni — tacy są laureaci „**Nagrody Twórczej**”. To tancerka **Aleksandra Kazimierska**, graficzka **Irena Lawruszko** i wokalista **Filip Rutkowski**. W konkursie mogli wziąć udział artyści z Mazowsza, którzy nie ukończyli 35. r.ż, a swoje osiągnięcia potwierdzili nagrodami i wyróżnieniami na szczeblu wojewódzkim, ogólnopolskim czy międzynarodowym.



Podział? PO CO TO KOMU!

Jak bumerang powracają pomysły podziałów i tworzenia nowych województw. Najczęściej pomysł ten powtarzany jest w odniesieniu do Mazowsza i wyodrębnienia, jako oddzielnego województwa, regionu stołecznego.

● PROF. PAWEŁ SWIANIEWICZ

P o raz pierwszy idea pojawiła się publicznie w roku 2002, potem powracała w latach 2006, 2010, 2015, a w jakimś sensie także w 2017 r. pod zmienioną nieco etykietą tworzenia Metropolii Warszawa. Ostatnio pomysł w wypowiedziach niektórych polityków rządzącego ugrupowania powrócił znowu. Czemu ma służyć taki podział? Tak do końca nie wiadomo, bo nie spotkałem się z klarownym dokumentem, który by przedstawiał pełną i spójną wizję tej zmiany wraz z jej uzasadnieniem. Ale z poszczególnych wypowiedzi można wyłuskać argumenty, które przedstawiają zwolennicy takiej zmiany. Można je podsumować w kilku punktach:

- Podział Mazowsza ma poprawić dostęp do środków unijnych, utrudniony zawyżaniem statystycznego poziomu zamożności regionu przez Warszawę i jej najbliższe okolice.
- Województwo rozwija się nierówno, bo Warszawa i jej okolice zajmują najwięcej uwagi przy rozdziale funduszy inwestycyjnych (m.in. tych z Unii Europejskiej). Podział województwa miałby więc pozwolić na skierowanie większego strumienia środków na odległe od stolicy kraju fragmenty Mazowsza, a w efekcie doprowadzić także do lepszego dostępu

mieszkańców tych obszarów do różnych usług publicznych.

- Miasta (lub miasto, na przykład Radom), które stałyby się siedzibami władz nowego województwa zyskałyby impuls rozwoju pomagający im przełamać kłopoty, w których się znalazły po utracie statusu miasta wojewódzkiego w wyniku reformy przeprowadzonej w latach 1998–1999.

Przyjrzyjmy się zatem po kolei tym argumentom. Czy obietnice w nich sformułowane faktycznie mają szansę się spełnić?

PODZIAŁ MAZOWSZA

a dostęp do środków unijnych

Przyznam, że można się trochę pogubić. Bo bardzo niedawno słyszałem, jak pani minister Beata Kempa zapewniała, że fundusze unijne wcale nie są takie znowu ważne, że są w sumie niewielkim dodatkiem do tej dynamiki, jaką generuje własnymi siłami nasza gospodarka (jak podział Mazowsza może wpłynąć na te własne możliwości działania piszę w następnej części artykułu). Więc może dobrze byłoby się zdecydować, czy mówimy o środkach stosunkowo niewielkich i nie bardzo ważnych, czy też o funduszach aż tak istotnych, że warto ryzykować nieuniknione koszty, problemy i zamieszanie związane z reorganizacją podziału terytorialnego po to, by zwiększyć

możliwość dostępu do tych funduszy? Ale zostawmy tę niekonsekwencję na boku. Być może jest ona wynikiem pluralizmu poglądów w ramach ugrupowania rządzącego, a pluralizm uznajemy wszak za cechę bardzo pożądaną.

Ale najważniejsze w tym punkcie jest to, że **argument dostępu do funduszy unijnych jest zupełnie nieaktualny od 2018 r., kiedy Komisja Europejska zaaprobowwała postulowany przez marszałka Adama Struzika podział na dwa odrębne regiony statystyczne NUTS-2**. Od tego momentu Warszawa nie zawyża żadnych wskaźników reszty Mazowsza, bo jest traktowana w statystyce unijnej jako odrębny region. Europejska polityka regional-

Fot. Mirosław Kaźmierczak



PROF. PAWEŁ SWIANIEWICZ,
Katedra Rozwoju i Polityki Lokalnej
Uniwersytetu Warszawskiego

na nie skupia się bowiem na regionach administracyjnych takich jak polskie województwo. W wielu krajach nie ma jednostek będących odpowiednikiem polskich województw lub są one za małe z punktu widzenia polityki regionalnej, tak jest na przykład w Czechach, na Słowacji czy w Rumunii. To, czym kieruje się Komisja Europejska formułując zasady przyznawania środków dla poszczególnych regionów są właśnie statystyki rozwoju gospodarczego w regionach statystycznych NUTS-2. A więc podział województwa mazowieckiego na dwie mniejsze jednostki samorządowe nic by tu nie zmienił.

Inna sprawa, że od początku obawiałem się, że podział statystyczny stanie się pretekstem dla władz centralnych, by wyjąć zarządzanie funduszami strukturalnymi na Mazowszu z gestii władz samorządu wojewódzkiego. I faktycznie pojawiły się

WARSZAWA NIE ZAWYŻA ŻADNYCH WSKAŹNIKÓW RESZTY MAZOWSZA, BO JEST TRAKTOWANA W STATYSTYCE UNIJNEJ JAKO ODRĘBNY REGION.

głosy, które mogą świadczyć, że obawy te nie były przesadzone. Z kół rządowych można było słyszeć ostatnio pomysły, by środki finansowe (sto-

sunkowo niewielkie, właśnie w związku z tą zamożnością) dla regionu stołecznego wyjąć z gestii województwa i zarządzać nimi bezpośrednio z poziomu centralnego. Tymczasem z wcześniejszych badań, które prowadziłem wynika dość jasny wniosek, że jeśli chodzi o inwestycje o skali regionalnej i lokalnej, to zarządzanie nimi na poziomie regionalnym prowadzi do lepszych rezultatów niż centralne zarządzanie. Zresztą wielokrotnie zdarzało mi się spotykać z ekspertami z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, którzy zazdrościli Polsce zdecentralizowanego modelu zarządzania funduszami strukturalny-



Województwo warszawskie? Polacy są na **NIE**

Mazowsze.
ZETCE POLSKI**57%**przeciwko
podziałowi**26%**nie ma
zdania**17%**za
podziałem**#NIEdlapodziałuMazowsza**

Dane z sondażu SW Research dla „Rzeczpospolitej”

mi i w tej decentralizacji upatrywali źródła udanego (na tle tamtych krajów) wykorzystania tych funduszy.

PODZIAŁ MAZOWSZA

a bardziej równomierny rozwój terenów obecnego województwa

Przekonanie, że podział województwa na dwa mniejsze doprowadziłby do bardziej równomiernego rozwoju całego regionu też w moim przekonaniu nie wytrzymuje konfrontacji z faktami. Kryje się za nim założenie, że władze wojewódzkie koncentrują posiadane środki na działaniach realizowanych w stolicy, zaniedbując przy tym pozostałą część regionu. Nie znam faktów potwierdzających taką tezę. Kilka lat temu badałem realizację regionalnych programów operacyjnych na lata 2007–2013 w kilku województwach. **W regionach, których stolicami były największe ośrodki miejskie (jak Warszawa, Poznań czy Kraków) przeważało raczej przekonanie, że przy rozdziale środków faworyzowane są bardziej peryferyjne położone ośrodki, a nie ich stolice,** bo „wielkie miasta i tak się rozwijają i w ogóle dadzą sobie radę bez naszej pomocy”. Za takim sposobem podejmowania decyzji w polityce regionalnej przemawia też zresztą logika polityczna. Wystarczy uświadomić sobie, że w sejmiku województwa mazowieckiego zasiada 15 radnych wybieranych w Warszawie i 36 radnych wybieranych w pozo-

stałych częściach województwa. Oczekiwanie, że w takiej sytuacji rząd województwa w sposób niemal samobójczy (wbrew większości radnych) forsowałby interesy stolicy wbrew interesom innych części regionu, jest – eufemistycznie rzecz ujmując – odważną hipotezą.

Owszem, to prawda, że duże miasta (licząc w przeliczeniu na jednego mieszkańca) pozyskują często więcej środków niż mniejsze ośrodki. Ale to wynika nie z alokacji środków regionalnych, a z większych funduszy pozyskiwanych z programów zarządzanych na poziomie kraju. Taka jest bowiem natura tych programów, że preferowane są w nich wielkie inwestycje mające wpływ przekraczający granice poszczególnych regionów. A o takie projekty dużo łatwiej w największych aglomeracjach o znaczeniu krajowym lub nawet ponadkrajowym. A zatem podział województwa nic by w tym zakresie nie zmienił.

Natomiast podział województwa miałby wpływ na możliwość wykonywania bieżących zadań, za które odpowiada samorząd regionalny. Jakie to zadania? Najważniejsze to dofinansowanie regionalnych przewozów kolejowych, utrzymanie i modernizacja dróg wojewódzkich, wyposażenie szpitali wojewódzkich czy utrzymanie wielu obiektów kultury (muzeów, teatrów). O skutkach finansowych podziału województwa pi-

sałem obszernie w raporcie opracowanym w 2015 r. i od tego czasu niewiele się w tym zakresie zmieniło¹. Najkrócej rzecz ujmując: **wbrew temu, co sugerują liczne wypowiedzi zwolenników podziału z czysto finansowego punktu widzenia na takiej zmianie zyskałby region stołeczny, a mocno straciła pozostała część Mazowsza.**

Powyższą tezę można uzasadniać zarówno wskazując na stronę dochodową, jak i wydatkową budżetu. Przyjrzyjmy się więc najpierw dochodom (pomijam przy tym dotacje celowe otrzymywane z budżetu państwa na różne zadania, bo zakładam, że będą one dalej płynęły tam, gdzie dotychczas, więc podział województwa nic tu nie zmieni). Ponieważ dochody województw składają się przede wszystkim z udziałów w podatku dochodowym od osób prawnych (CIT) oraz w podatku dochodowym od osób fizycznych (PIT), podział województwa wzmocni region stołeczny, gdzie wpływy z tych podatków są zdecydowanie najwyższe. W efekcie region stołeczny będzie musiał zapłacić jeszcze wyższy niż teraz tzw. podatek janosikowy (wpłatę na subwencję regionalną, która potem zasila budżety biedniejszych województw). Wpłata ta wzrośnie (według obowiązujących obecnie za-

¹ Podział województwa mazowieckiego – błąd społeczny i ekonomiczny? (materiały pokonferencyjne), Pismo Samorządu Województwa Mazowieckiego nr 4 (158) 2016.

sad wyliczania) o około 180 mln zł rocznie. Ale z nawiązką zrekompen-sują to wyższe dochody podatkowe w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W tej chwili, dla całego Mazowsza, są one wyższe od przeciętnych w kraju mniej więcej dwuipółkrotnie. Po podziale dochody podatkowe byłyby wyższe od przeciętnych ponad czterokrotnie.

Z kolei dochody podatkowe pozostałej części województwa spadłyby do poziomu poniżej średniej (stanowiłyby około 80 proc. ogólnopolskiej przeciętnej). Prawdą jest, że Mazowsze dostałoby w takiej sytuacji dodatkowe około 100 mln zł subwencji regionalnej (znaczną część dodatkowych środków wpłaconych przez region stołeczny, reszta tej kwoty trafiłaby do innych województw) oraz około 120 mln zł subwencji wyrównawczej (do tej pory Mazowsze – jako najbogatszy region kraju – nie otrzymywało tej subwencji). Ale te dodatkowe 220 mln zł nie zrekompensuje strat wynikających z niskich dochodów podatkowych i utraty możliwości korzystania z części dochodów wypracowanych w regionie stołecznym. W przeliczeniu na jednego mieszkańca łączne dochody ta-

kiego województwa pozbawionego Warszawy i jej obszaru podmiejskiego wyniosłyby około 3/5 obecnych dochodów województwa mazowieckiego. Natomiast dochody regionu stołecznego – nawet po uwzględnieniu dodatkowej płatności „janosikowego” byłyby (oczywiście w przeliczeniu na jednego mieszkańca) jeszcze wyższe niż obecne dochody mazowieckie. Zmianę tę ilu-

W PRZELICZENIU NA JEDNEGO MIESZKAŃCA ŁĄCZNE DOCHODY TAKIEGO WOJEWÓDZTWA POZBAWIONEGO WARSZAWY I JEJ OBSZARU PODMIEJSKIEGO WYNIOSŁYBY OKOŁO 3/5 OBECNYCH DOCHODÓW WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO.

struje rysunek 1. W końcowym wyniku środki, którymi dysponowałoby województwo stołeczne byłyby – w przeliczeniu na jednego mieszkańca – o ponad 60 proc. wyższe niż te w posiadaniu województwa powstałego z pozostałej części obecnego województwa mazowieckiego.

Problemy dla „Mazowsza bez Warszawy” widzimy też kiedy spojrzymy na potrzeby wydatkowe. Przyjrzyjmy się tylko wydatkom na transport – dział pochłaniający prawie połowę

wojewódzkich wydatków finansowanych ze środków innych niż dotacje z budżetu państwa. Drogi wojewódzkie przebiegają przecież w znakomitej przewadze przez rozległe tereny Mazowsza poza regionem stołecznym. Zresztą Warszawa już dziś finansuje utrzymanie dróg wojewódzkich na swoim terenie, więc przejęcie zadań województwa z tego punktu widzenia nic by nie kosztowało. Natomiast „Mazowsze zewnętrzne” utrzymanie i remonty dróg musiałoby jakoś sfinansować.

Podobnie wygląda sprawa finansowania przejazdów kolejowych. Wpływy ze sprzedaży biletów na przejazdy w obszarze metropolitalnym Warszawy nieomal w pełni pokrywają ponoszone koszty, więc zapotrzebo-

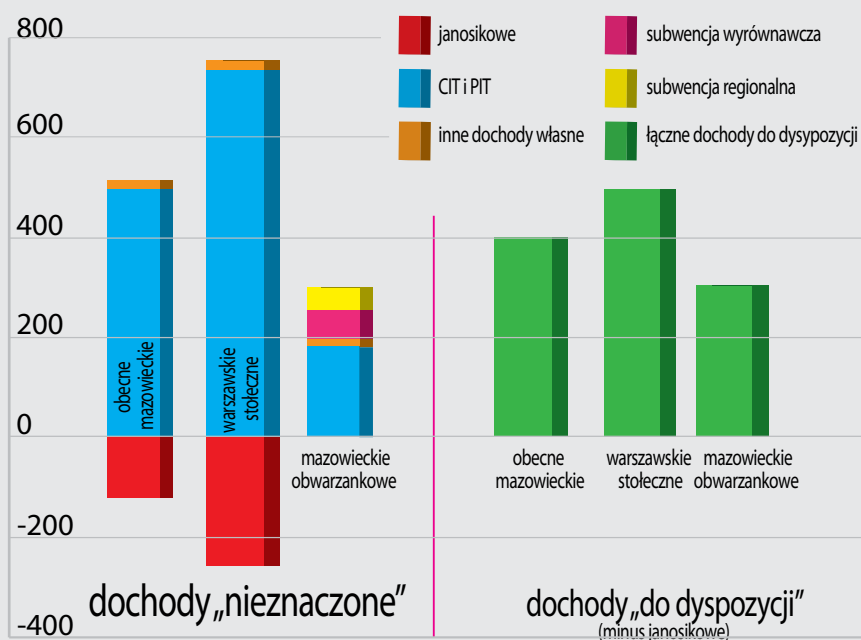
wanie na dodatkowe środki z budżetu nowego województwa byłoby minimalne. Natomiast dużych dopłat wymagają przejazdy na liniach bardziej oddalonych od stolicy, np. Siedlce–Łuków, Sierpc–Płock, czy dojazdy do aglomeracji warszawskiej z dalszych odległości – Dęblina, Siedlec, Radomia, Małkini itp. Te przejazdy trzeba by nadal finansować (chyba że miałyby one być zawieszone, co miałoby fatalne skutki dla mieszkańców), co byłoby bardzo trudne – o ile nie niemożliwe – biorąc pod uwagę, że dochody budżetowe byłyby znacznie niższe niż obecnie.

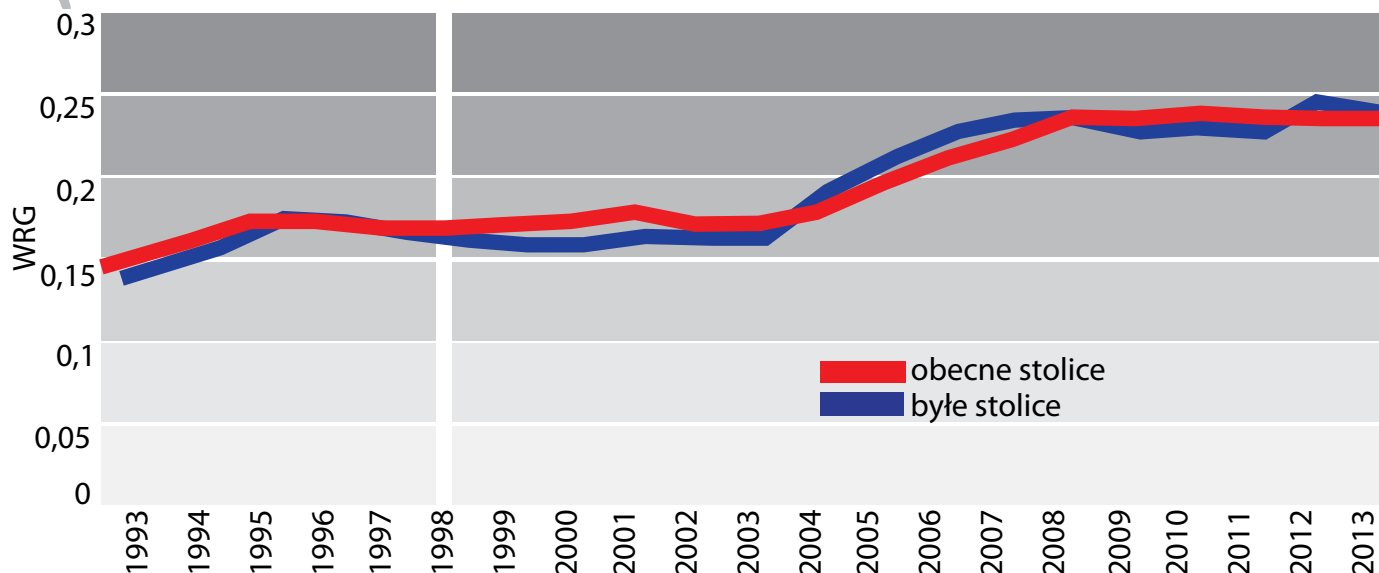
Wniosek z powyższego rozumowania i przedstawionych danych jest taki, że przy utrzymaniu obecnego systemu finansowania samorządów w Polsce (a nic nie słyhać o jakichś planach zmian w tym zakresie) **utrzymanie na obecnym poziomie usług dostarczanych mieszkańcom Mazowsza byłoby – po wydzieleniu stolicy jako odrębnego województwa – niemożliwe**. Nie mówiąc już o poprawie jakości czy rozbudowie tych usług.

PODZIAŁ MAZOWSZA

a rozwój nowych siedzib władz wojewódzkich. Nie jest jasne, gdzie znajdowałaby się siedziba nowo powstałego województwa. Może w Radomiu, który jest największym po Warszawie miastem w województwie mazowieckim? A mo-

Rys. 1: ZMIANY W DOCHODACH POWSTAŁE W WYNIKU EWENTUALNEGO PODZIAŁU WOJEWÓDZTWA (WARTOŚCI W PRZELICZENIU NA JEDNEGO MIESZKAŃCA)





Podobne tempo rozwoju mają obecne i były stolice. Wykres ilustruje zmiany wskaźnika rozwoju gospodarczego (WRG) w byłych miastach wojewódzkich liczących 100–250 tys. mieszkańców z miastami wojewódzkimi o podobnej wielkości – średnia dla obu grup miast.

że w Płocku albo w Siedlcach? A może instytucje wojewódzkie byłyby rozdzielone między dwa z wymienionych tu miast? W każdym razie część polityków samorządowych i znaczna część mieszkańców tych miast liczy, że funkcja stolicy województwa byłaby ważnym impulsem rozwojowym, pozwalającym na radykalną poprawę ich sytuacji gospodarczej.

Czy tak byłoby rzeczywiście? Myślę, że przekonanie o zbawiennym wpływie funkcji stołecznych na rozwój miasta bierze się z dwóch przesłanek.

Po pierwsze, kiedy w 1975 r. powstały nowe województwa, ich stolice – będące niejednokrotnie wcześniej stosunkowo niewielkimi ośrodkami miejskim – zaczęły się szybko rozwijać. Ale miało to miejsce w zu-

westycje, a w konsekwencji doprowadzić do dynamicznego wzrostu liczby mieszkańców i rozwoju gospodarczego byłych, niewielkich miast powiatowych, które z dnia na dzień stały się siedzibami władz wojewódzkich. Można przypuszczać, że to pamięć tamtych wydarzeń ma wpływ na dzisiejszy sposób myślenia wielu polityków lokalnych i mieszkańców, którzy spodziewają się, że przywrócenie funkcji wojewódzkich może być czarodziejską różdżką pozwalającą na pokonanie różnych trapiących ośrodki subregionalne problemów.

Po drugie, przeżywane w latach 90. trudności związane z transformacją gospodarczą, szczególnie dotkliwe poza obszarami metropolitalnymi, a także spowolnienie gospodarcze

nych pozytywnie wpływa na rozwój, ale z badań tych wynikają dodatkowe warunki, jakie muszą być spełnione, by taka zależność miała miejsce.

Po pierwsze, zależność ta jest bardziej wyraźna w przypadku stolic krajów lub podmiotów wchodzących w skład federacji (np. stany w USA), których kompetencje są dalece większe niż typowych regionów w państwach o ustroju unitarnym (jakim jest Polska).

Po drugie, zależność tę wzmacnia sytuacja niedemokratycznego charakteru rządów, np. obawiających się zamieszek w stolicy bardziej niż w innych częściach kraju i w związku z tym „dosypujących środki” na rozwój stolicy, by jej mieszkańcy mieli mniej powodów do niezadowolenia.

Po trzecie, zależność jest silniejsza przy dominacji sektora publicznego w gospodarce (jak np. w PRL).

Po czwarte, wpływowi stołeczności na rozwój sprzyja niestabilność i niejasność przepisów prawnych, które powodują, że firmy chcą mieć bliski dostęp do osób stanowiących o przepisach regulujących ich działalność. W odniesieniu do regionów może to wiązać się np. z funduszami dla przedsiębiorstw rozdysponowywanymi przez władze regionu.

Po piąte, są także badania sugerujące przeciwną zależność: miasta szybciej rozwijające się zostają stolicami, a nie odwrotnie.

Po szóste, według niektórych badań czy stołeczność może szkodzić miastu, bo drenuje gospodarkę z zasob-

NIE dla podziału MAZOWSZA

pełnie innych niż obecne warunkach gospodarczych i politycznych. Zakres gospodarki rynkowej był wtedy minimalny, a większość decyzji o wyborze i szczegółowej lokalizacji inwestycji podejmowanych była przez ówczesne władze (partyjno-państwowe). W takich warunkach nie jest zaskakujące, że rządzący nowymi małymi województwami oraz ich stolicami potrafili skutecznie zadbać o spektakularne in-

przełomu XX i XXI w. zbiegły się w czasie z reformą administracyjną lat 1998/1999. Wywołało to mylne wrażenie zależności przyczynowo-skutkowej. Twierdzę, że miasta, o których mówimy, w większości przeżywałyby bardzo podobne kłopoty bez względu na to, czy utrzymałyby czy nie swój status stolic województw.

Faktem jest, że wiele badań prowadzonych za granicą wskazuje, że pełnienie przez miasto funkcji stołecz-

Mariusz Bieniek
starosta powiatu
płockiego



Fot. Dariusz Ossowski

Joanna Potocka-Rak
starosta powiatu
ciechanowskiego



Fot. Dariusz Ossowski

Dorota Zmarzlak
wójt gminy Iżabelin



Fot. arch. UMWM

Rafał Trzaskowski
prezydent Warszawy

Fot. arch. UMWM



**ZANIEPOKOJENIE KONSEKWENCJAMI
EWENTUALNEGO PODZIAŁU
WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO
WYRAŻAJĄ SAMORZĄDOWCY
ORAZ POLITYCY Z CAŁEGO REGIONU.**

Krzysztof Kosiński
prezydent Ciechanowa



Fot. arch. UM w Ciechanowie

Jan F. Libicki
senator RP



Fot. arch. prywatne



bów wykwalifikowanej siły roboczej znajdującej zatrudnienie w administracji, a administrację miejską pozbawiają specjalistów zatrudniających się w organach władz regionalnych.

Wszystko to powoduje, że automatycznego, pozytywnego wpływu stołeczności na rozwój miast nie można traktować jako oczywistości. Przeprowadzone niedawno bardzo staranne badanie, którego autorką jest Anna Kurniewicz², dowodzi, że w przypadku reformy przeprowadzonej w Polsce w 1998 r. wpływ ten był wątpliwy. Autorka zwraca uwagę, że wcześniejszym badaniom prowadzącym do odmiennych wnio-

sków zdarzały się błędy metodyczne (np. zmiany w miastach tracących status miast wojewódzkich porównywane były ze zmianami w największych miastach takich jak Warszawa, Poznań czy Wrocław, które nie mogą być właściwym punktem odniesienia). Anna Kurniewicz porównywała zmiany kilku wskaźników (liczba ludności, dochody z podatków od przedsiębiorstw, bezrobocie, przyrost powierzchni nieruchomości komercyjnych – np. biurów, centrów handlowych itp.) w miastach, które po 1998 r. przestały pełnić funkcje stolic województwa, z podobnymi do nich pod względem liczby mieszkańców, które funkcje stołeczne zachowały. Okazuje się, że trend zmian w obu grupach był bardzo podobny, choć oczywiście

poszczególne przypadki różniły się od siebie. To podobieństwo zmian wskaźnika rozwoju gospodarczego ilustruje rys. 2.

Wynika z tego, że problemy byłych miast wojewódzkich nie różniły się zasadniczo swoim natężeniem od problemów PODOBNYCH pod względem wielkości (a nie tych największych ośrodków metropolitalnych) miast, które swój status administracyjny zachowały. A skoro tak, to również oczekiwanie, że odzyskanie pozycji stolicy województwa automatycznie rozwiąże problemy miasta, jest szkodliwym złudzeniem.

Ą ZATEM

po co ten podział?

Skoro zatem wszystkie podawane argumenty za podziałem województwa nie wytrzymują krytycznej konfrontacji z faktami, to po co ten podział jest tak często forsowany? Przychodzą mi do głowy trzy możliwe odpowiedzi. Pierwsza jest taka, że są jeszcze jakieś dodatkowe argumenty, których ja nie umiem dostrzec. Nie mogę tego wykluczyć, ale dziwię się, że do tej pory nikt ich nie wyartykułował w sposób przekonujący i zrozumiały.

Pozostałe dwie odpowiedzi są obie z gruntu pesymistyczne. Forsowanie podziału województwa mazowieckiego może być efektem niewiedzy (graniczącej czasem z ignorancją), nieznajomości lub braku zrozumienia faktów, o których pisałem wyżej. Optymistyczny wariant tej sytuacji byłby taki, że może przytaczanie liczb i faktów doprowadzi do wzrostu wiedzy na ten temat i zmiany planów w tym zakresie.

Ostatnia możliwość to cynizm polityków, którzy zdają sobie sprawę z potencjalnych negatywnych skutków podziału (a przynajmniej z braku obiecanych skutków pozytywnych), ale forsują zmianę z powodów innych niż oficjalnie deklarowane. Na przykład po to, by odwrócić uwagę opinii publicznej od innych niewygodnych wydarzeń (ostatnio np. przebiegu pandemii). Optymistyczny wariant takiej sytuacji byłby taki, że o podziale Mazowsza się mówi, ale wcale nie planuje się go wprowadzać. Dla odwracania uwagi samo mówienie jest wystarczająco dobre, a może nawet lepsze

2 A. Kurniewicz (2020) Wpływ zmiany statusu administracyjnego na rozwój gospodarczy miasta, praca doktorska, WGiSR, Uniwersytet Warszawski.

niż faktyczna realizacja tego zamierzenia. W myśl zasady, że „nie oto chodzi, by złowić króliczka, ale by gonić go” (dla młodszych czytelników wyjaśnienie, że to fragment słów Agnieszki Osieckiej do popularnej przed 50 laty piosenki zespołu Skaldowie). Ostatnim wytłumaczeniem dążenia do podziału województwa może być chęć odniesienia zysku politycznego (nadzieja, że przy nowym układzie granic uda się przejąć władzę w jednym lub obu nowo powstałych województwach). Nie można wykluczyć tej hipotezy, ale jej analiza zdecydowanie wykracza poza ramy tego artykułu, w którym wskazuję na racjonalne – ekonomiczne i społeczne – konsekwencje podziału.

Na koniec jeszcze jedna ważna uwaga. Poza możliwymi skutkami reformy tym, co mnie mocno niepokoi jest tryb jej ogłaszania i wdrażania. Zmiana podziału kraju na województwa to naprawdę bardzo poważna decyzja. Ogłaszanie tak do-

nosłego wydarzenia za pomocą półoficjalnych wypowiedzi polityków mówiących, że „już niedługo”, „najdalej za pół roku” itp. to nie jest najlepszy sposób rozmowy na ten temat. Oczekiwałamby klarownego przedstawienia wizji i celów zmian, potem czasu na spokojną dyskusję, wypowiedzi ekspertów, ale także za-

OGŁASZANIE TAK DONOSŁEGO WYDARZENIA ZA POMOCĄ PÓŁOFICJALNYCH WYPOWIEDZI POLITYKÓW MÓWIĄCYCH, ŻE „JUŻ NIEDŁUGO”, „NAJDALEJ ZA PÓŁ ROKU” ITP. TO NIE JEST NAJLEPSZY SPOSÓB ROZMOWY NA TEN TEMAT.

interesowanych partnerów społecznych i samorządowych, a dopiero potem decyzji. Ogłoszonej z odpowiednim wyprzedzeniem. Sądzę, że całość powinna zająć minimum półtora roku. Brzmi to jak oczywistość, ale lepiej dmuchać na zimne, bo w ostatnich latach zbyt wiele widzieliśmy ustaw, przy których od po-

jawienia się pierwszego projektu do uchwalenia miało tylko kilka dni. Poza skutkami podziału województwa dla wszystkich mieszkańców warto też pamiętać o kilku tysiącach pracowników administracji i jednostek podległych samorządowi. Oni też mają prawo do informacji o tym, czego się mogą spodziewać w najbliższym czasie. Czy np. przenosić się do Warszawy czy lepiej szukać mieszkania w Radomiu, Płocku lub Siedlcach? Czy jednostka, w której pracują, będzie dalej funkcjonowała czy też mogą stracić pracę w ciągu kilku najbliższych tygodni? Pośpiech

jest czasem bardzo ważny (przysłowie mówi, że przy łapaniu pcheł, ale przecież nie tylko, także przy podejmowaniu niektórych ważnych decyzji politycznych czy gospodarczych). Ale tym razem mówimy o zagadnieniu, w którym namysł i przewidywalność wydają się znacznie bardziej istotne.

„Pomysł podziału Mazowsza to czysta polityka. Czysta, krystaliczna władza. Chodzi o dwa stanowiska marszałków, wojewodów. Żadne racjonalne przesłanki nie istnieją, aby dzielić Mazowsze na dwa województwa”

Adam Struzik
marszałek województwa mazowieckiego





Podział dotacji w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych budzi sprzeciw samorządowców oraz parlamentarzystów.



MAZOWSZE bez wsparcia Z RZĄDOWEGO FUNDUSZU

Upolitycznienie, uznaniowość i brak przejrzystych zasad – to główne zarzuty stawiane przez mazowieckich samorządowców, ale i ekspertów wobec Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (RFIL). Marszałek Adam Struzik podpisał skargę w tej sprawie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Samorząd Mazowsza wystąpił również do NIK o kontrolę podziału środków.

● BIURO PRASOWE UMWM, WKZ

Podział jest niesprawiedliwy i to widać gołym okiem – mówi **prof. Paweł Swianiewicz** z Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej Uniwersytetu Warszawskiego. – Chciałbym podkreślić jedną rzecz: to, że przy rozdziale dotacji celowych różnego rodzaju skrzywienia się pojawiają, to niestety, taka jest istota polityki i ulomna natura ludzka. To się zdarza i zjawisko takie jest opisywane w różnych badaniach, w różnych krajach świata. Natomiast niezwykła i zaskakująca dla mnie jest skala tego skrzywienia – zaznacza i dodaje, że to nie jest lekkie faworyzowanie jakiejś grupy samorządów. Tu różnica jest kilkunastokrotna między tymi samorządami, które w jakiś sposób są postrzegane jako sympatyzujące z partią rządzącą i opozycyjnymi.

PRZEPYCHANIE

„do swoich”

Według **prof. Jarosława Flisa**, socjologa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jeśli nie ma mechanizmów, które przeciwdziałają nieprawidłowościom i tworzy się konkursy, w których nie ma jasnych kryteriów, to tak naprawdę w przeważającej części przepycha się „swoich”. – Widać, że to działa jak Polska długa i szeroka, we wszystkich przekrojach. Kto będzie beneficjentem, tzn. do jakich mieszkańców trafią pieniądze, w jakiej są oni sytuacji – to nie ma znaczenia, bo jest oceniane przez pryzmat aktywistów. W oczywisty sposób jest to nie do zaakceptowania, a w dodatku głupie – uważa socjolog. – Przyjrzyjmy się, jak to wyglądało w przypadku schetynówek. Tam też były przechyły, ale tu są podniesione do sześcianu. Tamte – jak wiemy – nie przysporzyły sympatyków ugrupowaniom, które były u władzy. Nie zyskały na tym, a straciły. Patrząc na różne analizy, które robiłem, to zwykle w wyborach zyskują ci, którzy się pochylają nad oponentami, a nie przymilają do zwolenników. Zasada „wrogom nic”, a „swoim wszystko” przymnaża siły i determinację przeciwników, a wcale nie przynosi zysków i nie przysparza sympatii – przekonuje.

Obaj eksperci przeanalizowali II nabór. Wyniki ich badań opisał „Dziennik Gazeta Prawna”. „Chociaż władze PiS rządzą w gminach obejmujących 9 proc. mieszkańców kraju, to w drugim naborze trafiło do nich 28 proc. dotacji udzielanych w ramach rządowego programu. W przypadku gmin rządzonych przez tzw. blok senacki, udział był odwrotny” – podał DGP.

Zdaniem marszałka **Adama Struzika**, upolitycznienie przyznawania tak ważnych dotacji budzi ogromny niepokój. – Ze smutkiem muszę

SAMORZĄD MAZOWSZA DO II TURY NABORU ZŁOŻYŁ PIĘĆ WNIOSKÓW O ŁĄCZNEJ WARTOŚCI 371 MLN ZŁ, DO III TURY ZAŚ TRZY WNIOSKI NA KWOTĘ 239,3 MLN ZŁ.

przyznać, że w ponad 20-letniej historii samorządu województwa nie było podobnego incydentu ani podobnej skali protestów samorządowców. Program, który miał w równym stopniu wspierać duże miasta i najmniejsze miejscowości, w praktyce stał się narzędziem politycznych rozgrywek i nagradzania lojalności wobec partii rządzącej. To niedopuszczalne, by rząd karał za poglądy czy

1 T. Żółciak, G. Osiecki „PiS i długo nic. Czyli jak podzielono 4 miliardy”, Dziennik Gazeta Prawna 7/2021 z 13.01.2021 [dodatek: Dziennik Gazeta Prawna, str. 4].

przynależność partyjną. Żyje my w wolnym kraju, a władza jest przywilejem i obowiązkiem wobec suwerena, a nie formą represji.

SAMORZĄDY

Warszawy i Mazowsza bez wsparcia

Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych miał być wsparciem dla samorządów, które z powodu pandemii są w coraz trudniejszej kondycji finansowej. Jego celem miała być pomoc w realizacji kluczowych dla mieszkańców inwestycji, bez konieczności zadłużania się. Jak przekonują samorządowcy, w praktyce

stał się narzędziem nagradzania „swoich” i karania „innych”. Okazuje się bowiem, że dotacje trafiły do miejscowości, których wójtowie lub burmistrzowie sympatyzują ze stroną rządzącą. Szczególnie widoczne jest to w przypadku starostw powiatowych,

gdzie ponad 90 proc. przyznanych dotacji trafiło do samorządowców związanych z PiS. W sumie z całej puli przyznanych środków w wysokości 493,3 mln zł ponad 70 proc. zostało przekazanych samorządom związanym z partią rządzącą.

W drugim naborze środków nie otrzymał Samorząd Województwa Mazowieckiego. – Zgłosiliśmy 5 projektów. Wszystkie o znaczeniu ogólnowojewódzkim, bardzo potrzebne społecznie, złożone prawidłowo i w terminie, a żaden z nich nie znalazł się na liście dofinansowanych zadań.





To zaskakujące, tym bardziej, że nie otrzymaliśmy ze strony rządowej żadnego uzasadnienia takiej decyzji. Nie wiemy, jakimi zasadami kierowała się ostatecznie komisja oceniająca wnioski czy na podstawie, jakiego regulaminu obradowała. Nikt sobie nie zawracał głowy przejrzystością zasad – informuje marszałek Adam Struzik.

Pomoc finansowa z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 nie trafi też do Warszawy. A stolica Polski i Mazowsza jest jednym z miast, w których odnotowuje się najwięcej zachorowań i największe obciążenie pacjentów w szpitalach. Wśród inwestycji, które nie uzyskują pomocy, są m.in. Szpital Bielański czy Zespół Szkół Specjalnych przy ul. Różanej (placówka edukacyjna zajmująca się dziećmi z niepełnosprawnością intelektualną, sprzężoną oraz z autyzmem), a także przebudowa i modernizacja przychodni przy ul. Wiertniczej 81.

– W ramach II naboru Warszawa złożyła 5 wniosków o dofinansowanie dotyczących infrastruktury drogowej, zakupu autobusów, opieki zdrowotnej, edukacji oraz kultury na łącz-

ną kwotę dofinansowania ponad 1,2 mld zł. (...) Niestety, w II turze ocena projektów była prowadzona w sposób nieprzejrzysty, na podstawie niejasnych kryteriów i bez podania uzasadnienia dla ich odrzucenia. Dodatkowo, w trakcie naboru dwukrotnie zmieniana była podstawa przyznania środków. W rezultacie z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19, którego zadaniem jest m.in. ożywienie rozwoju gospodarczego oraz ochrona miejsc pracy, m.st. Warszawa nie otrzyma ani złotówki – podkreślił w mediach społecznościowych przewodniczący sejmiku Mazowsza **Ludwik Rakowski**.

Samorząd województwa nie otrzy-

nia pomocy publicznej – wyjaśnia marszałek Adam Struzik. – Nie ma naszej zgody na akceptację zachowań będących w sprzeczności z standardami demokratycznego państwa prawnego – dodaje.

O wszczęcie kontroli kryteriów przyznawania samorządom pieniędzy z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w trybie pilnym wystąpił do NIK również wicemarszałek Sejmu **Piotr Zgorzelski**.²

WĄTPLIWOŚCI

jest więcej

Swojego zdumienia z rozstrzygnięcia naboru nie kryje starosta powiatu plockiego **Mariusz Bieniek**. – Ze zdziwieniem przeanalizowałem listę przyznanych dotacji, gdzie na 40 wybranych inwestycji powiatowych 37 zarządzanych jest przez lokalnych działaczy PiS, a 3 pozostałe przez osoby bezpartyjne. Przypadek? Moim zdaniem nie. Skandalem jest fakt, że publiczne pieniądze rozdysponowywane są wedle klucza partyjnego, a nie według re-

mał również żadnego pisma, które by wskazywało skąd taka, a nie inna decyzja.

– Dlatego złożyłem również wniosków do Najwyższej Izby Kontroli w sprawie weryfikacji kryteriów przyznawa-

² PAP/AT; Zgorzelski wystąpił do szefa NIK o kontrolę Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, www.portalsamorzadowy.pl, 22.12.2020.

RZĄDOWY FUNDUSZ INWESTYCJI LOKALNYCH MIAŁ BYĆ WSPARCIEM DLA SAMORZĄDÓW, KTÓRE Z POWODU PANDEMII SĄ W CORAZ TRUDNIEJSZEJ KONDYCJI FINANSOWEJ.

ŚREDNIA DOTACJA NA MIESZKAŃCA W II NABORZE RFIL W ZALEŻNOŚCI OD OPCJI POLITYCZNEJ WŁODARZA^{*)}

BLOK SENACKI

kandydat z PO, PSL lub SLD, lub z poparciem jednej z tych partii

25 zł

60 zł

KONTRA-PIS

kandydat lokalny, który pokonał konkurenta z PiS

134 zł

NEUTRALNY

kandydat lokalny, który nie miał konkurenta ani z PiS, ani z bloku senackiego

253 zł

KANDYDAT Z PiS

lub ze wsparciem tej partii

^{*)} ZA T. ŻÓŁCIAK, G. OSIECKI „PiS I DŁUGO NIC. CZYLI JAK PODZIELONO 4 MILIARDY”, DZIENNIK GAZETA PRAWNA 7/2021 Z 13.01.2021 [DODATEK: DZIENNIK GAZETA PRAWNA, s. 4].

POD KONIEC GRUDNIA WŁADZE MAZOWSZA ZŁOŻYŁY DO III NABORU PONOWNIE TRZY PROJEKTY SPOŚRÓD PIĘCIU ODRZUCONYCH W II TURZE.



Fot. Mateusz Grochocki/EAST NEWS

Dotyczą one:

- budowy nowego pawilonu dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu – 72 mln zł,
- modernizacji budynku głównego Szpitala w Rudce – 77,3 mln zł
- budowy nowoczesnego ośrodka radioterapii w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Płocku – 90 mln zł.

– Inwestycje zdrowotne, które chcemy zrealizować są niezwykle ważne i potrzebne mieszkańcom. Nie wyobrażam sobie, aby strona rządowa po raz kolejny zignorowała potrzeby naszego regionu – podkreśla marszałek **Adam Struzik** i dodaje: – Będziemy oczekiwali zaangażowania i wsparcia ze strony parlamentarzystów z Mazowsza. Te słowa kieruję oczywiście głównie do posłów i senatorów PiS, których rolą powinna być troska o swój region i mieszkańców, których reprezentują. To byłby skandal, gdyby Mazowsze po raz kolejny nie uzyskało żadnego wsparcia rządowego.

alnych potrzeb i oczekiwań. To nie są pieniądze utracone przez starostę, starostwo powiatowe. To pieniądze mieszkańców powiatu, którzy liczą na równe traktowanie bez względu na preferencje polityczne – dodaje starosta.

Zastrzeżenia wśród włodarzy miast, gmin i powiatów budzi przyznanie kilku dużych dotacji jednemu samorządowi i całkowite pominięcie nawet kilkunastu projektów zgłoszonych przez inny samorząd. Tak było w przypadku Warszawy, Płocka czy Ciechanowa.

Prezydent tego ostatniego **Krzysztof Kosiński** wskazuje, że mamy do czynienia z polityczną korupcją. – Miliardy złotych rozdano według partyjnego klucza. Jestem przekonany, że w przyszłości niezależna prokuratura i sądy rozliczą to zwykłe kumoterstwo i złodziejstwo. Większość poparcia w wyborach parlamentarnych i na prezydenta kraju w naszym regionie uzyskało PiS. Obiecywali złote góry i już po kilku miesiącach wykiwali swoich wyborców. Oby ten skandal wreszcie otworzył oczy tym, którzy oddali na nich swoje głosy – mówi wójt Ciechanowa i dodaje: – Niestety, nie możemy liczyć na pomoc finansową państwa w realizacji ważnych i potrzebnych inwestycji w Ciechanowie. Nie otrzymaliśmy wsparcia m.in. na budowę przedszkola. W sumie odrzucono 7 naszych wniosków. Dobrze, że możemy liczyć na fundusze z UE i marszałkowskie.

Na liście przyznanych przez stronę rządową dotacji znalazło się zaled-

wie 15 mazowieckich samorządów spośród ponad stu, które przyjęły stanowiska w sprawie zachowania integralności Mazowsza.

POZA kontrolą

Forma podziału środków budzi także wątpliwości z punktu widzenia finansów publicznych. Nie ma żadnych mechanizmów związanych z kontrolą i ostatecznym ich wyko-

pochodzą z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Mają więc one na celu walkę ze skutkami pandemii. Pandemia nie dotyczy wyłącznie samorządów związanych z partią rządzącą. Do tego funduszu trafiają pieniądze m.in. z emisji papierów dłużnych, a to oznacza, że zadłużamy się jako społeczeństwo, aby ten projekt realizować.

– Dotacje są narażone na niedoskonałości w sposobie podziału środków



Samorządowcy zarzucali stronie rządowej upolitycznienie wyboru i brak przejrzystych zasad przyznawania wsparcia.

rzystaniem. Nie mają zastosowania przepisy dotyczące zwrotu i odzyskiwania środków niewykorzystanych lub wykorzystanych niezgodnie z przeznaczeniem. Środki w Funduszu Inwestycji Lokalnych

i pewnym grzechem pierworodnym jest to, że system finansowania samorządów zmienia się w tym kierunku, że dochody własne odgrywają coraz to mniejszą rolę – podsumowuje prof. Swianiewicz.



Fot. www.shutterstock.com/hvdbzxy

Fot. Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku

Samorząd Mazowsza na bieżąco monitoruje sytuację w szpitalach. Zapotrzebowanie na nowoczesny i niezawodny sprzęt jest ciągle bardzo duże.



CENTRALIZACJA SZPITALI powrót do PRL?

– Centralizacja szpitali to powrót do PRL i zarządzania wszystkim bezpośrednio z Warszawy. Tymczasem bez wsparcia samorządów szpitale już dawno byłyby w zapaści – mówi członek zarządu województwa mazowieckiego **Elżbieta Lanc**.

● AGNIESZKA STABIŃSKA

Szef ludowców **Władysław Kosiniak-Kamysz** idzie dalej: – Centralizacja szpitali będzie początkiem likwidacji powiatów”.¹ A prezydent m.st. Warszawy **Rafał Trzaskowski** pyta: – Czy to naprawdę jest właściwy moment, aby nacjonalizować szpitale? Po co niszczyć to, co z wielkim wysiłkiem samorządy zrobiły przez ostatnie 10 lat². Tak wielu samorządowców i parlamentarzystów zareagowało na wiadomość o szykowanej przez rząd rewolucji w ochronie zdrowia, która miałyby oznaczać przejęcie przez rząd szpitali prowadzonych przez

miasta, powiaty i samorządy wojewódzkie. Samorządowcy pytają: czemu to ma służyć i czy to dobry czas na takie zmiany?

KTO NA TYM zyska?

Pandemia koronawirusa, która jest od roku wyzwaniem szczególnie dla służby zdrowia, wywołuje wiele emocji. Okazuje się, że wspólna walka o przetrwanie w tych trudnych czasach to jednak za mało. Rząd wciąż szuka możliwości, by osłabić rolę samorządów czy wręcz wyeliminować je z wszelkich procesów decyzyjnych. Pomimo braku racjonal-

nych przesłanek i sprzeciwu samorządowców wraca jak bumerang temat podziału województwa mazowieckiego, a teraz jeszcze rysuje się realna wizja powrotu funkcjonowania ochrony zdrowia do czasów PRL.

– Od samego mieszania herbata nie zrobi się słodsza – komentuje rządowy pomysł członek zarządu województwa mazowieckiego **Elżbieta Lanc** i podkreśla, że właśnie w okresie pandemii najbardziej potrzebne są pieniądze, których od lat brakuje w systemie ochrony zdrowia, a nie kolejna rewolucja. Dodaje też, że samorządy, od momentu przejęcia szpitali zainwestowały olbrzymie środki,

¹ Za www.portalsamorzadowy.pl



Mazowieckie szpitale systematycznie doposażane są w niezbędny specjalistyczny sprzęt.

Fot. Mazowiecki Szpital Specjalistyczny im. dr Józefa Paskiego w Ostrołęce

także unijne, na doposażenie jednostek m.in. w niezbędny sprzęt i modernizację. A ostatnio także na walkę z COVID-19. A wszystko w trosce o potrzeby zdrowotne mieszkańców.

CO W TRAWIE pisać?

Tuż przed świętami, 23 grudnia 2020 r., minister zdrowia wydał zarządzenie o powołaniu specjalnego zespołu, który ma przygotować legislacyjnie restrukturyzację podmiotów leczniczych wykonujących świadczenia szpitalne. Przedstawiciele ministerstwa zdrowia, Narodowego Funduszu Zdrowia, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. mają pracować nad projektem ustawy, która obejmie m.in. restrukturyzację szpitali, w tym ich zobowiązań, konsolidację sektora szpitalnictwa i przeprofilowanie szpitali, zmianę struktury świadczeń opieki zdrowotnej udziela-

nych przez szpitale oraz ich właścicieli, utworzenie podmiotu odpowiedzialnego za centralny nadzór nad restrukturyzacją, a także dwóch korpusów – restrukturyzacyjnego (do walki z długami szpitali) i menadżerskiego (do profesjonalnego zarządzania szpitalami). Do zespołu nie zaproszono przedstawicieli samorządów, które najlepiej znają problemy na poziomie regionalnym. Założenia projektu mają być gotowe do końca lutego,

DYREKTOR Z LICENCJĄ, AGENCJA RESTRUKTURYZACYJNA DO WALKI Z DŁUGAMI SZPITALI TO RZĄDOWY POMYSŁ NA REFORMĘ SŁUŻBY ZDROWIA.

projekt ustawy – w pierwszym kwartale br.

NIE dla centralizacji

Samorządowcy, nie tylko z Mazowsza, stanowczo sprzeciwiają się proponowanym zmianom. Na zorganizowanie w warszawskim Ratuszu konferencji prasowej członek zarządu województwa mazowieckiego

Elżbieta Lanc, marszałek województwa lubuskiego **Elżbieta Polak**, prezydent miasta st. Warszawy **Rafał Trzaskowski** oraz prezydent Sopotu **Jacek Karnowski** podkreślali, że plany rządu mogą zniszczyć to, co z wielkim wysiłkiem samorządy zrobiły przez ostatnie dwie dekady.

– Rząd w cieniu pandemii szykuje rewolucję w ochronie zdrowia. Nie możemy na to pozwolić – stanowczo podkreśla marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Polak. I tłumaczy: – Ten zespół składa się głównie z przedstawicieli rządu. Nie powołano do tego zespołu żadnego przedstawiciela samorządów, które od 20 lat są organami prowadzącymi dla jednostek ochrony zdrowia w województwach i powiatach³.

TO JUŻ było?

– Centralizacja szpitali to powrót do PRL i zarządzania wszystkim bezpośrednio z Warszawy. Tymczasem bez wsparcia samorządów szpitale już dawno byłyby w załamaniu. Środki z NFZ to kropla w morzu potrzeb, o czym alarmujemy każdego roku! Niestety, bezskutecznie – zaznacza członek zarządu Elżbieta Lanc.

Prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski także nie ukrywa zdziwienia pomysłem rządu. – Niebywałe, że w czasie epidemii rządzący chcą wprowadzić kolejny chaos i niepewność. I dodaje: – PiS stosuje taktykę

ELŻBIETA LANC członek zarządu województwa mazowieckiego

Na pomysł proponowanej restrukturyzacji szpitali poprzez centralizację zarządzania mówimy różne „NIE”. Wkład samorządu Mazowsza w funkcjonowanie mazowieckich placówek medycznych jest ogromny! Sprawdziliśmy się, przekazując tak ważne dla nich wsparcie. Chcemy też być podmiotem w programie szczepień. Nie może tak być, że mamy kolejki seniorów, bo nie są w stanie zapisać się na szczepienie. Jesteśmy gotowi do współpracy w tym obszarze, ale nikt nas o to nie pyta, nie prosi. Przed nami również inna ważna misja – plan odbudowy dla Europy służący naprawieniu szkód gospodarczych i społecznych wywołanych pandemią. Chciałabym, abyśmy wszyscy w tym projekcie znaleźli takie zadania, które również odbudują ochronę zdrowia. Niezwykle istotne jest też wsparcie dla pacjentów, którzy przechorowali, niestety, często bardzo ciężko zakażenie Sars-CoV-2 oraz stworzenie nowej mapy potrzeb zdrowotnych i to również nasze zadanie w nadchodzącej przyszłości. Jest wiele do zrobienia, dlatego teraz najważniejsza i potrzebna jest konstruktywna współpraca, a nie wychodzenie z pomysłem centralizacji zarządzania.

Pomysł upaństwowienia szpitali nie jest nowy. Powraca co jakiś czas, choć nie wiem dlaczego, bo wiemy, że się nie sprawdził. Obecnie większością podmiotów leczniczych zarządzają samorządy na różnym szczeblu. Te organy właścicielskie identyfikują najlepiej potrzeby jednostek, ale też mieszkańców. Samorządowy organ założycielski czy nadzorujący jest w stanie zrobić więcej dobrego dla społeczności na danym terenie, bo jest bliżej ludzi. Jeśli powstaną jednostki sterowane centralnie, to o potrzebach w obszarze zdrowia będą decydować urzędnicy w stolicy, którzy nie mają pojęcia o właściwościach danej jednostki i o tych wszystkich uwarunkowaniach, które są zdecydowanie bliższe kierującym w województwie, mieście czy powiecie.

salami, odbiera kolejne kompetencje samorządów i przejmując majątek Polaków. Stawia też pytania: – Nie wiadomo, kto miałby stać się „właścicielem” naszych szpitali. Czy będzie to administracja rządowa, wojewodowie? Nie wiadomo czy podmiotom, którym szpitale zostaną odebrane zostaną przyznane odszkodowania. A tutaj chodzi o majątek mieszkańców⁴ – stanowczo podkreśla wójt stolicy.

DOBRZY

gospodarze

Samorząd Województwa Mazowieckiego nadzoruje 26 placówek medycznych na Mazowszu, w tym cztery stacje pogotowia ratunkowego. Na przestrzeni ostatnich 21 lat na ich unowocześnienie i rozbudowę władze regionu przeznaczyły ponad 2,9 mld zł. Kolejne 400 mln zł dołożą w tym roku. Samorządy wkładają olbrzymi wysiłek w utrzymanie nadzorowanych placówek. Na ratowanie niedofinansowanych przez NFZ szpitali tylko w ciągu ostatnich 10 lat samorząd Mazowsza przeznaczył dodatkowo prawie 1 mld zł.

Członek zarządu Mazowsza Elżbieta Lanc, jak i marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Polak, na informacje o rzekomym nieudolnym zarządzaniu szpitalami przez samorządy – szczególnie w okresie pandemii – mówią: – To jest nieprawda, ponieważ to samorządy jako pierwsze zakupiły sprzęt ochrony osobistej, zabezpieczyły szpitale w urzędzenia ratujące życie, nie czekając na decyzje ministra zdrowia.

I przytaczają fakty. – Od początku pandemii nasze działania skierowaliśmy w stronę pomocy mazowieckiej służbie zdrowia. Do tej pory udało nam się zakupić ponad 40 tys. sztuk sprzętu i wyposażenia oraz ponad 17,3 mln sztuk środków ochrony oso-

bistej – wylicza Elżbieta Lanc. W trosce o zdrowie i życie wszystkich pracowników podmiotów leczniczych, samorząd Mazowsza przeznaczył prawie 11 mln zł z UE na wykonanie 32 tys. testów na koronawirusa wśród personelu medycznego. Dodatkowo w mazowieckich szpitalach zostały przeprowadzone roboty budowlane i prace modernizacyjne, na które samorząd Mazowsza przekazał 19,5 mln zł. To tylko przykłady wsparcia dla mazowieckich szpitali.

Z kolei marszałek Elżbieta Polak, podkreśla, że za pieniądze samorządu i ze środków RPO utworzony został szpital jednoimienny w Gorzowie Wielkopolskim – teraz szpital koordynujący – od zera za 19,5 mln zł. – Stworzyliśmy też szpital tymczasowy w Zielonej Górze – oddaliśmy Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, bo wiemy jak ważne jest teraz przeciwdziałanie pandemii – stanowczo podkreśla⁵. A prezydent Sopotu Jacek Karowski ripostuje: – Rząd z jednej stro-

ny prosi samorządy o pomoc w szczepieniu Polaków, a z drugiej zapowiada przejęcie ich majątku⁵. I dodaje: – Protestujemy w imieniu mieszkańców naszych miast, powiatów, województw przeciwko zamachowi na środki finansowe tych mieszkańców.

Samorządowcy mówią dobitnie, że po raz kolejny sprawami ważnymi dla mieszkańców polskich regionów rząd zajmuje się bez konsultacji ze stroną samorządową. Po raz kolejny to samorządy muszą domagać się, by ich wysłuchano. Ale się nie poddają. Zarząd Województwa Lubuskiego przyjął już stanowisko w sprawie planowanej restrukturyzacji. Także Związek Powiatów Polskich domaga się dopuszczenia ich przedstawicieli do udziału w pracach Zespołu⁶. A członek zarządu Mazowsza Elżbieta Lanc podkreśla: – Jesteśmy gotowi na konstruktywne rozmowy.

2, 3, 4, 5, 6 Wypowiedzi z konferencji prasowej w warszawskim Ratuszu, 15.01.2021 r.

2 MLD ZŁ DLA SZPITALI OD SAMORZĄDU MAZOWSZA

Samorząd Województwa Mazowieckiego w ciągu ostatnich dwóch dekad przekazał mazowieckim szpitalom grubo ponad 2 mld zł.

A w ciągu ostatnich 10 lat prawie 1 mld zł na dokapitalizowanie jednostek. Bez tych środków trudno byłoby szpitalom funkcjonować. Województwo przekazało swoim jednostkom 3,3 mld zł na wsparcie z wykorzystaniem środków unijnych na inwestycje. Jako pierwszy w kraju, region uruchomił 200 mln zł ze środków unijnych dla mazowieckich szpitali, m.in. na zakupy niezbędnego sprzętu do ratowania zdrowia i życia mieszkańców oraz adaptację pomieszczeń w związku z pojawieniem się koronawirusa na terenie województwa mazowieckiego (obecnie to już 360 mln zł). Aż 75 placówek z regionu otrzymało realną pomoc w postaci sprzętu, środków ochrony osobistej czy wsparcia na niezbędne prace remontowe.



Po co Orlenowi gazety i portale?

Państwowy koncern Orlen wykupił od niemieckiej spółki wydawnictwo Polska Press. Tym samym przejął ponad 100 tygodników, 20 dzienników regionalnych oraz 500 portali internetowych. Czy to repolonizacja mediów? A może ich upolitycznienie?

Zapytaliśmy o to ekspertów.

OPRACOWAŁA: DOROTA MĄDRAL



Fot. arch. prywatne

PROF. STANISŁAW JĘDRZEJEWSKI
medioznawca, Katedra Nauk Społecznych, Akademia Leona Koźmińskiego

Z mojego punktu widzenia rodzi to więcej zagrożeń niż korzyści. Orlen przejmuje prasę regionalną i wiele portali internetowych, również takich, które obejmują miasta i są pod jedną marką – Nasze miasto. I to jest najgroźniejsze, bo Nasze miasto składa się z części ogólnej, powtarzalnej w regionach i części lokalnej. Do tego jeszcze według zapowiedzi Orlen ma budować dom mediowy Sigma Bis, który może przejąć kontrolę nad budżetami reklamowymi państwowych spółek i tym samym uzyskać kolejne możliwości w dyscyplinowaniu mediów i uzależnianiu ich od państwa. Upaństwowienie zwiększy niebywale ich oddziaływanie w regionach. Będzie to miało zapewne wpływ na wybory, w tym wybory samorządowe. A to jest najgroźniejsze i niebezpieczne. Historia pokazała, że kto tworzy agendę, ten wygrywa wybory i to zostało ostatnio sprawdzone w wielu krajach, nie tylko w Polsce.



Fot. Dorota Pikuła

DARIUSZ KUZIAK
redaktor naczelny „Tygodnika Siedleckiego”

Przez dziesięciolecia przywykliśmy, że to Niemcy „przejmują” polskie firmy. Tym razem to nasz koncern kupił od Niemców. Z polskiego punktu widzenia dobrze się stało, bo naiwnością byłoby sądzić, że kapitał nie ma narodowości. Nasi zachodni sąsiedzi bardzo dbają o to, by media w ich kraju były w niemieckich rękach. Gdy kilka lat temu obcy inwestor „przejął” „Berliner Zeitung”, wybuchła taka histeria, że musiał się wycofać. Orlen jest w około jednej czwartej własnością Skarbu Państwa. I tu oczywiście jest problem, bo władza nie powinna być wydawcą gazet, nawet pośrednio. To media mają patrzeć rządzącym na ręce, a nie władza sterować mediami. Zrzeszające niezależnych wydawców Stowarzyszenie Gazet Lokalnych, którego „Tygodnik Siedlecki” jest członkiem, od lat stara się przekonać kolejne ekipy, że władza nie powinna wydawać gazet, nieważne czy samorządowa, czy rządowa. Nie jest to uczciwą konkurencją.



Fot. Paweł Brzeziński

DR ŁUKASZ PRZYBYSZ
medioznawca, Katedra Komunikacji Społecznej i PR Uniwersytetu Warszawskiego

Media powinny być wolne od jakichkolwiek wpływów, szczególnie politycznych. Ale nie unikniemy takich sytuacji, jak przejęcie grupy Polska Press przez Orlen. Pierwsza czerwona flaga – spółka skarbu państwa, zależna od opcji rządzącej kontroluje grupę medialną, w skład której wchodzi większość czasopism regionalnych wydawanych w Polsce. Kto więc pilnuje tych, którzy powinni pilnować? Funkcja watchdog przestaje w zasadzie istnieć. Druga – po co Orlenowi grupa medialna? Spółka przejmuje także produkcję i dystrybucję prasy oraz agencję mediową. Trzecia – analizy wskazują, że nie będzie to pełna repolonizacja, np. za budynki Orlen będzie płacić niemieckim byłym właścicielom grupy, choć doniesienia nie są jasne. Odkupienie grupy medialnej od zagranicznego inwestora jest w porządku. Natomiast przejmowanie kontroli nad mediami przez spółkę skarbu państwa jest już chyba zbyt daleko idącym krokiem, który może wyraźnie oddziaływać na transparentność publikacji.



Mazowieccy LIDERZY cyfryzacji!

Mazowieckie instytucje mają czym się pochwalić. Do IV edycji konkursu „Samorządowy lider cyfryzacji” zgłosiły projekty niezwykle i ułatwiające życie. Poznajmy laureatów.

Wie współczesnym świecie nowoczesne rozwiązania techniczne oraz innowacyjne technologie są podstawą administracji. Wygodne, zdalne załatwianie spraw, dostęp do elektronicznych wersji dokumentów, możliwość monitorowania postępu spraw. To klucz do sukcesu w obsłudze klienta – zaznacza marszałek **Adam Struzik**. – Dzięki e-usługom władze samorządowe poszczególnych szczebli oraz instytucje otrzymały możliwość pełniejszego zaspokajania potrzeb mieszkańców, a będąc bliżej ludzi i ich spraw mają szansę wychodzić naprzeciw ich potrzebom i oczekiwaniom. Gratuluję zwycięzcom kreatywnych pomysłów i skutecznego ich wdrożenia.

Zwycięzcą konkursu został **Urząd Miejski w Grodzisku Mazowieckim**, który zaprezentował projekt „eBiblioteka liderem cyfryzacji na Mazowszu” Biblioteki Publicznej Gminy Grodzisk Mazowiecki (na zdjęciach). Na jej stronie internetowej można np. skorzystać z usługi zapisów do placówki, a rezerwacja książki online pozwala na wypożyczenie czytelnikowi interesujących go pozycji poprzez system, który jednocześnie informuje bibliotekarza o wpłynięciu zamówienia. Poza tytułem Samo-

ządowego Lidera Cyfryzacji, dla laureata przewidziano nagrodę – 15 tys. zł.

Drugie miejsce zajęło **Starostwo Powiatowe w Pruszkowie** (nagroda – 10 tys. zł), które zaprezentowało System Informacji Przestrzennej w postaci Portalu Mapowego. Poza możliwością wyświetlenia licznych usług przeglądania takich jak np. zdarzenia drogowe czy mapa glebowa, portal oferuje możliwość zakupu mapy zasadniczej, danych ewidencyjnych, wypisu EGIB czy zgłoszenie prac geodezyjnych.

Na trzecim miejscu znalazł się **Urząd Miasta Ostrołęki** (nagroda – 5 tys. zł) – przedstawił wdrożone przez siebie usługi elektroniczne. Oprócz udostępniania takich rozwiązań jak informowanie o jakości powietrza na terenie miasta czy odśnieżaniu dróg, urząd może się również pochwalić m.in. portalem informującym o natężeniu ruchu oraz rozkładzie jazdy autobusów miejskich.

Wyróżnienia przyznano urzędowi miast: **Płocka** (za „Płocką Kartę Mieszkańca”) oraz **Otwocka** (za projekt „CityBox Otwock – Bezpieczny Urząd”).



SPISALIŚMY SIĘ!

Ponad 97 proc. – tak duża była frekwencja, jeśli chodzi o spis rolny na Mazowszu. Obowiązkowym spisem w województwie mazowieckim objętych było ponad ćwierć miliona użytkowników gospodarstw rolnych. W 42 gminach z regionu spisali się wszyscy. Jako pierwszej udało się to osiągnąć gminie **Stromiec**.



INNOWACYJNY samorząd

To nazwa drugiej edycji konkursu organizowanego przez Serwis Samorządowy PAP. Jest on adresowany do wszystkich samorządów, które mogą się pochwalić już wdrożonymi w swoich jednostkach innowacyjnymi rozwiązaniami. Nabór trwa do **26 lutego br.** W pierwszej edycji w gronie laure-

atów znalazły się samorządy z Mazowsza. Ciechanów doceniono za projekt „T-Master inteligentne pojemniki na odpady”, **Grodzisk Mazowiecki** za Innowacyjną Bibliotekę XXI wieku, a **gminę Klembów** za „Nowoczesne, przyjazne usługi dla mieszkańców elementem rozwoju gminy”.

FINANSOWY sukces

Mazowsza! Głos samorządów został usłyszany. Efekt to umożliwienie Warszawie i 9 otaczającym ją powiatom dostępu do pieniędzy z UE w ramach RPO WM. Potwierdziło to Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Warto walczyć do końca!

Rekordowy budżet MAZOWSZA na 2021 r.

Ponad 1,2 mld zł na inwestycje i ponad 131 mln zł na programy wsparcia – tak zapowiada się tegoroczny budżet województwa. To przede wszystkim pomoc dla samorządów lokalnych oraz pieniądze na walkę z COVID-19. Mazowsze uruchomiło kolejną pulę środków unijnych na doposażanie placówek medycznych w najpotrzebniejszy sprzęt i środki ochrony osobistej.

BIURO PRASOWE UMWM, JERZY LIPKA-WOŁOWSKI



KRZYSZTOF SKOLIMOWSKI

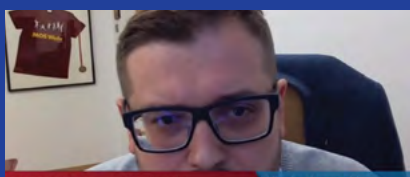
ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

SESJA SEJMIKU STYCZEŃ 2021 R.



Krzysztof Piotr Skolimowski

KRZYSZTOF STRZAŁKOWSKI



Krzysztof Grzegorz Strzałkowski

Mikołaj Augustyniak



Jednym z głównych tematów omawianych przez radnych podczas zdalnych sesji był budżet województwa na 2021 r.

W 2021 r. Samorząd Województwa Mazowieckiego będzie kontynuował wszystkie dotychczasowe programy wsparcia. Pojawi się także nowy, który pozwoli wesprzeć samorządy lokalne w walce z koronawirusem poprzez m.in. doposażanie zakładów opieki medycznej.

Jak mówi marszałek **Adam Struzik**, ta decyzja podyktowana jest

ogromnymi potrzebami samorządów lokalnych w zakresie bezzwrotnego wsparcia finansowego. – *O te środki będą mogły ubiegać się wszystkie samorządy, bez względu na przynależność partyjną. Naszym celem jest bowiem zrównoważony rozwój regionu, bez względu na barwy polityczne, tak jak ma to miejsce w przypadku wsparcia rządowego, które przydzielane jest według klucza partyjnego, czego byliśmy świad-*

kami w ostatnim czasie – dodaje marszałek.

DOCHODY i wydatki województwa w 2021 r.

Planowane dochody Mazowsza wyniosą w tym roku prawie 3,6 mld zł, z czego ponad 2,6 mld zł to prognozowane dochody z podatków CIT i PIT. Z kolei wydatki mają być na poziomie ponad 3,89 mld zł. Wpłata do budżetu państwa, czyli tzw. janosikowe, w 2021 r.

SESJA SEJMIKU
GRUDZIEŃ 2020 R.

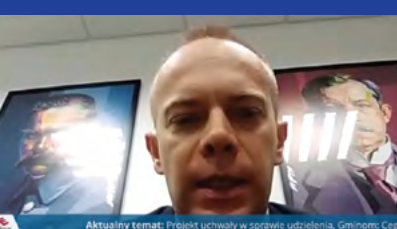
WIOLETTA PAPROCKA-ŚLUSARSKA

MICHAŁ GÓRAS

MIROŚLAW ORLIŃSKI



Wioletta Paprocka-Ślusarska



Mikołaj Augustyniak



Mikołaj Augustyniak

Fot. arch. UMWM (3)

Fot. arch. UMWM (3)



Decyzją radnych województwa w planie inwestycyjnym na ten rok dla Warszawy i okolicznych powiatów znalazły się wielomilionowe przedsięwzięcia dotyczące m.in. szpitala bródnowskiego.

Fot. arch. szpitala bródnowskiego

wyniesie 639 mln zł. Zdaniem skarbnika województwa **Marka Miesztalskiego**, budżet na 2021 r. jest dobry, a nawet bardzo dobry. – Wszystkie zaplanowane zadania mają zapewnione finansowanie. Niemniej jednak z uwagi na skutki pandemii zwłaszcza w sferze gospodarczej, a co za tym idzie pewne obniżenie wzrostu gospodarczego, a także wprowadzenie nowych przepisów, szczególnie jeśli chodzi o dochody województwa – CIT estoński musieliśmy zaciągnąć kredyty. Mimo wszystko pod względem rozwojowym budżet jest bardzo dobry – podkreśla skarbnik. – Około 30 proc. stanowi udział środków na inwestycje, ponad 130 mln zł różnych instrumentów wsparcia dla mazowieckich samorządów: od służby zdrowia, przez działkowców, strażaków, po szkoły. Generalnie staramy się wspierać te słabsze samorządy na Mazowszu. W przyszłym roku

bardzo duże środki kierujemy na służbę zdrowia. Chcemy, aby przynajmniej od tej strony infrastrukturalnej nasze placówki medyczne były przygotowane na wiele różnych wyzwań, które przyniesie przyszłość.

POZYTYWNA opinia RIO

Pozytywną opinię w sprawie planu budżetowego województwa mazowieckiego na 2021 r. wydała Regionalna Izba Obrachunkowa.

Na podstawie przekazanych materiałów finansowych RIO stwierdziła, że w uchwale budżetowej na bieżący, 2021 rok, zachowane zostały wymogi dotyczące obowiązujących przepisów prawa.

PRZEWÓZY KOLEJOWE i lotnisko w Modlinie

W 2021 r. na rekompensatę w zakresie organizowania i finansowania kolejowych regionalnych przewozów

pasażerskich samorząd województwa przeznaczy ponad 422 mln zł. Z tej puli spółka Koleje Mazowieckie otrzyma 392 mln zł, a Warszawska Kolej Dojazdowa – 30,2 mln zł. Z kolei na dokapitalizowanie spółki mazowiecki Port Lotniczy Warszawa-Modlin trafi 50 mln zł.

1,2 MLD ZŁ na inwestycje

Na realizację inwestycji w tym roku władze województwa zaplanowały ponad 1,2 mld zł. W związku z trwającą pandemią koronawirusa, najwięcej – bo 405 mln zł – pochłoną inwestycje w ochronie zdrowia. Na drugą pozycję spadły inwestycje drogowe, na realizację których władze Mazowsza przeznaczą 384 mln zł. Ponad 72 mln zł pochłoną zadania w obszarze kultury i dziedzictwa narodowego, a ponad 42 mln zł inwestycje w oświacie.

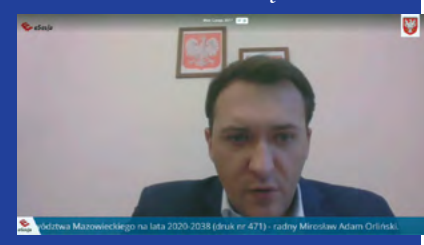
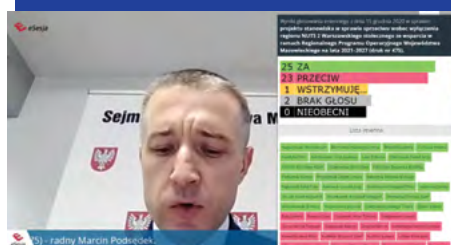
405 MLN ZŁ na zdrowie

Inwestycje w służbie zdrowia to w 2021 r. najważniejsza pozycja w budżecie. Jak zauważa członek zarządu województwa **Elżbieta Lanc**, pandemia wymogła zmianę priorytetów budżetowych. – W tym roku na doposażenie i modernizację naszych placówek medycznych przeznaczymy aż 405 mln zł. Niewątpliwie wpływ na taką zmianę priorytetów ma obecna sytuacja epidemiologiczna. COVID-19 cały czas zbiera ogromne żniwo, nie tylko jeśli chodzi o dzienny wskaźnik zakażeń, ale przede wszystkim umieralność. Chcemy, aby mieszkańcy Mazowsza czuli się bezpiecznie i otrzymali jak najlepszą pomoc. A to wymaga dużych nakładów finansowych. Największa pula środków, bo aż 91,5 mln zł pozyskanych z UE, przeznaczona zostanie właśnie na przygotowanie mazowieckich szpitali do kolejnej fali wirusa – podkreśla.

LUDWIK RAKOWSKI

ADAM STRUZIK

MARCIN PODSĘDEK





Największe planowane inwestycje to:

- zakup niezbędnego sprzętu oraz adaptacja pomieszczeń w związku z pojawieniem się koronawirusa SARS-CoV-2 na terenie województwa mazowieckiego – 91,5 mln zł – środki w całości pochodzące z płatności UE,
- modernizacja budynku głównego szpitala w Rudce – 30 mln zł,
- budowa i wyposażenie Ośrodka Radioterapii na terenie Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Płocku – 30 mln zł,
- modernizacja pomieszczeń II piętra budynku A dla potrzeb Oddziału Okulistyki w Szpitalu Dziecięcym im. prof. dr med. J. Bogdanowicza w Warszawie – 16 mln zł,
- modernizacja i doposażenie oddziałów szpitalnych w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Ciechanowie – 12 mln zł,
- modernizacja oddziału ginekologiczno-położniczego i neonatologicznego w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym wraz z projektem – 11 mln zł,
- rozbudowa i przebudowa istniejącego budynku szpitala przy ul. Barskiej 16/20 w Warszawie Mazowieckie Centrum Rehabilitacji „Stocer” sp. z o.o. – 10 mln zł,
- przebudowa oraz zmiana sposobu użytkowania części budynku niemieszkalnego na budynek Zespołu Rehabilitacji Diennej dla Dzieci, dział techniczny i archiwum na akta szpitalne w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym Sp. z o.o. w Radomiu – 10 mln zł,
- rozbudowa i modernizacja budynku oddziału obserwacyjno-zakaźnego Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Płocku z wyposażeniem – 9,3 mln zł.

Ponadto 2 mln zł zostaną przeznaczone na realizację Programu polityki zdrowotnej w zakresie rehabilitacji u pacjentów z powikłaniami po przebytych zakażeniach na COVID-19.

384 MLN ZŁ

na drogi

Inwestycje drogowe stanowią drugą co do wielkości pozycję w przyszłorocznym budżecie. Wicemarszałek **Rafał Rajkowski** podkreśla, że to jedna z tych dziedzin, która zawsze będzie wymagała sporych nakładów finansowych. – *Mazowieckie drogi zmieniają się cały*

czas. Nie zwalniamy tempa i cały czas przeznaczamy środki na rozbudowy, modernizację i budowy nowych odcinków. To nie tylko inwestycja w infrastrukturę, ale przede wszystkim w bezpieczeństwo kierowców, pieszych czy rowerzystów.

Wśród największych inwestycji znalazły się:

- budowa zachodniej obwodnicy Grodziska Mazowieckiego w ciągu DW 579 – 117 mln zł, w tym 98,6 mln zł to środki unijne w ramach RPO WM 2014–2020,
- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 541 na odc. od km 57+660 do km 69+230 – 46,7 mln zł,

Radni utrzymali wiele dotychczasowych programów wsparcia, z których skorzystają m.in. strażacy.



Fot. arch. UMWM

- droga wojewódzka nr 637 Warszawa–Węgrów – 30 mln zł,
- przebudowa drogi wojewódzkiej nr 627 relacji Ostrów Mazowiecka–Orło na odc. od km 43+770 do km 52+353 – 21 mln zł,
- poprawa dostępności rejonu przygranicznego poprzez przebudowę drogi wojewódzkiej nr 698 wraz z remontem mostu na rzece Toczna w Łosicach – 25,7 mln zł,
- droga wojewódzka nr 634 gr. Warszawy–Zielonka–Wołomin–Tłuszcz–Wólka Kozłowska – 10,9 mln zł,
- przebudowa drogi wojewódzkiej nr 579 Kazuń–Błonie Etap II – 9 mln zł,
- budowa tunelu drogowego oraz drogi woj. nr 638 w km 19,400 linii kolejowej nr 2 w m. Sulejówce – 9,5 mln zł,
- budowa nowego odcinka drogi

wojewódzkiej nr 635 do węzła „Wołomin” na trasie S8 – 12,5 mln zł.

72 MLN ZŁ

na kulturę

Na kulturę i dziedzictwo narodowe samorząd Mazowsza przeznaczy w 2021 r. łącznie 72 mln zł, z czego ponad 47,5 mln zł na inwestycje w muzeach. To bardzo trudny czas dla placówek kulturalnych, twierdzi wicemarszałek **Wiesław Raboszuk**. – *Muzea i teatry dwa razy w ubiegłym roku zostały zamknięte dla publiczności i zwiedzających. I tak naprawdę nie wiadomo, kiedy znów się otworzą. Staramy się jed-*

Inwestycje w służbie zdrowia to w tym roku najważniejsza pozycja w budżecie.



Fot. Dariusz Ossowski

nak doposażać je i dostosowywać do nowej rzeczywistości.

Największe planowane inwestycje to:

- modernizacja skrzydeł północnego i wschodniego Arsenału Warszawskiego w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie – 18,5 mln zł,
- utworzenie bazy kulturalno-edukacyjnej dla prezentacji i promocji folkloru poprzez odrestaurowanie Pałacu Karolin w Otrębusach/Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca Mazowsze – 4,6 mln zł,
- rewitalizacja willi Gabriela Narutowicza przy ul. Parkowej 23 w Warszawie wraz z jego otoczeniem/ Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego – 3,3 mln zł,
- budowa dwóch budynków administracyjno-muzealnych na terenie parku w Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie – 3,4 mln zł,

- modernizacja budynku Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze wraz z zagospodarowaniem terenu oddział Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu – 4,4 mln zł,
- podróż na Wschód – nowa oferta kulturalna Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie – 3,1 mln zł,
- odtworzenie i rewaloryzacja budynku zabytkowego od ul. Kolejowej 6 oraz przebudowa przynależnych oficyn na potrzeby Muzeum Mazowieckiego w Płocku – etap II – 2,8 mln zł.

42 MLN ZŁ na oświatę

Na inwestycje w placówkach oświatowych samorząd województwa przeznaczy w br. ponad 42 mln zł.



Fot. Piotr Augustyniak

Do działkowców
trafi 1 mln zł.

- najwięcej, 13,6 mln zł, pochłonie budowa nowej siedziby dla Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych im. Jana Kochanowskiego w Garbatce-Letnisko.
- drugi duży projekt dotyczy przebudowy budynku Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wyszkowie i dostosowania go do potrzeb osób z niepełnościami. W tym roku na ten cel władze Mazowsza zaplanowały 9,4 mln zł.

131 MLN ZŁ NA WSPARCIE gmin i powiatów

Mimo pandemii, samorząd województwa po raz kolejny przeznaczy środki na wsparcie gmin i powiatów. Poza dotychczas realizowanymi programami pojawił się nowy instrument. Teraz samorządy lokalne będą mogły się ubiegać

o pieniądze na doposażenie placówek medycznych.

Członek zarządu Mazowsza **Jani-
na Ewa Orzełowska** tłumaczy, że to wsparcie jest niezwykle potrzebne zwłaszcza teraz, gdy budżety samorządów lokalnych bardzo dotkliwie odczuwają skutki pandemii. – *Nie wyobrażam sobie, abyśmy w obecnej sytuacji zostawili samorządy lokalne bez wsparcia. To nie są może duże środki, ale bardzo potrzebne. Pandemia, zmiany w finansach na szczeblu rządowym – to wszystko niekorzystnie wpływa na budżety gmin. Dlatego po raz kolejny zapraszamy samorządy lokalne do ubiegania się o środki* – podkreśla.

Na wsparcie mazowieckich gmin, powiatów, władze Mazowsza przeznaczają

- Mazowiecki Instrument Wsparcia jest na zakup sprzętu komputerowego i usług dostępu do internetu dla uczniów z terenu województwa mazowieckiego w celu przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu – 10 mln zł,
- Mazowiecki Instrument Wsparcia Ochrony Powietrza, Rewitalizacji Parków, Zadrzewienia Terenów oraz Systemu Monitoringu Suszy Rolniczej – 6 mln zł,
- Pomoc finansowa dla gmin w ramach zadania MAZOWIECKIE STRAŻNICE OSP – 4 mln zł,
- Mazowiecki Instrument Aktywizacji Działkowców Mazowsze – 1 mln zł,
- Tworzenie działów pedagogicznych w powiatach: białobrzeskim, otwockim, przysuskim, sierpeckim, wołomińskim – 703 tys. zł.

WSPÓŁPRACA

z organizacjami pozarządowymi

W przyszłym roku Mazowsze przeznaczy z dochodów własnych dla organizacji pozarządowych ponad 38 mln zł. Zadania publiczne, jakie będą mogły być realizowane w 20 priorytetowych obszarach współpracy w ramach tych dotacji, ujęte zostały w przyjętym przez radnych na styczniowej sesji sejmiku rocznym programie współpracy na rok 2021.

Poza pieniędzmi z dochodów własnych województwa, zadania zlecać organizacjom pozarządowym finansowane będą również ze środków pochodzących z opłat pobieranych za wydawanie zezwoleń na obrót hurtowy w kraju napojami alkoholowymi o zawartości do 18 proc., z dotacji celowych budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Organizacjom pozarządowym samorząd Mazowsza zleci do realizacji w 2021 r. w sumie 104 zadania. Znalazło się wśród nich sześć spośród zwycięskich projektów I edycji Budżetu Obywatelskiego Mazowsza.

Łączna kwota środków przeznaczona na ich realizację w postępowaniach konkursowych wynosi ponad 586 tys. zł (więcej na: mazovia.pl).

w br. ponad 131 mln zł. To m.in. wsparcie na doposażenie ośrodków medycznych, rozbudowę infrastruktury sportowej, działania w ochronę powietrza, aktywizację sołectw i działkowców czy doposażenie mazowieckich OSP:

- Instrument wsparcia zadań ważnych dla równomiernego rozwoju województwa mazowieckiego – 56,4 mln zł,
- Mazowiecki Instrument Wsparcia jest w celu poprawy wyposażenia zakładów opieki zdrowotnej na terenie województwa mazowieckiego – 20 mln zł,
- Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw MAZOWSZE – 12 mln zł,
- Pomoc finansowa dla gmin w ramach zadania OSP-2021 – 11 mln zł,
- Mazowiecki Instrument Wsparcia Infrastruktury Sportowej – 10 mln zł,



Fot. arch. prywatne

Administracyjny podział MAZOWSZA

to kuriozum

fundusze europejskie warunkują rozwój
Mazowsza oraz Warszawy

Pieniądze na inwestycje to podstawa, która napędza gospodarkę. Tymczasem pula unijnych środków dla Polski jest mniejsza od poprzedniej aż o 20 mld euro. A ustalenia przy nowej perspektywie się ślimaczą. Polska polityka potrzebuje zmiany
— alarmuje Izabela Ziątek, radna województwa.

ROZMAWIAŁA: MONIKA GONTARCZYK

Monika Gontarczyk Podział Mazowsza to wciąż żywy temat. Obawia się Pani realizacji tego scenariusza?

Izabela Ziątek: Temat jest sztucznie podgrzewany, a informacja wypuszczana co jakiś czas do mediów ma nas trzymać w niepewności. Wbrew pozorom rząd nie wie jak tego podziału dokonać. Pomijając kwestie funduszy europejskich, trudno będzie znaleźć rozsądne rozwiązanie dla podziału Kolei Mazowieckich, szpitali czy długu, który ma obecne województwo. W tym ostatnim przypadku nie mam wątpliwości, że PiS chciałby obarczyć nim Warszawę. Pozostaje także kwestia wyborów. Jak je przeprowadzić, wiedząc, że struktura obszaru metropolitalnego będzie bardziej skomplikowana niż samej stolicy?

Posel Suski przekonuje, że czeka tylko na ustanie pandemii.

Wypowiedzi posłów PiS-u traktuję trochę jak element gry politycznej toczony wewnątrz partii rządzącej, frakcji, które się ze sobą ścierają. Przykładem jest spór o siedzibę stolicy nowego województwa. Przeniesienie jej do Radomia – jak sobie życzy poseł Suski – oznaczałoby, że radni z Płocka czy Ostrołki na posiedzenie sejmiku i tak jeździliby przez Warszawę. W mojej opinii jest to kurozalne.

Ma Pani doświadczenie w funduszach unijnych. Jak Pani ocenia postęp prac przy nowej perspektywie?

Brałam udział w programowaniu perspektywy 2014–2020 – począwszy od założenia umowy partnerstwa, poprzez negocjacje i powołanie komitetu koordynacyjnego ds. umowy partnerstwa. Nowa agenda unijna 2021–2027 to 5 celów, wokół których planowana będzie interwencja. Prace są bardzo opóźnione. Przygotowanie samej umowy partnerstwa trwa średnio około 2 lat. W tym czasie przygotowywane są dokumenty, odbywa się szereg konsultacji. Równolegle powinny iść: ocena oddziaływania na środowisko i programy krajowe. Tak było w poprzedniej perspektywie. Niestety, proces, który powinien sukcesywnie postępować od 2 lat, stoi. Dopiero niedawno ruszyły konsultacje społeczne umowy partnerstwa.

A jak finansowo wygląda przyszła agenda?

Na kolejną siedmiolatkę mamy w sumie do podziału 76 mld euro. Z tych środków będziemy mieli regionalny program operacyjny (1,67 mld euro) z dwoma wydziałanymi statystycznie regionami. Na pewno na tym rozwiązaniu skorzysta NUTS Regionalny mazowiecki. Dla Warszawy tak dobrze już nie będzie. W regionie stołecznym będzie można realizować tylko projekty „zielone” i innowacyjne. Nie będzie już wspierany rynek pracy czy edukacja. Dla mnie, jako zastępcy burmistrza, który odpowiada za oświatę to ogromna strata.

Kiedy pieniądze z UE trafią do samorządów?

Szacuję, że główny dokument powstanie pod koniec 2022 r. Jeśli będą wytyczne niezbędne do rozpoczęcia konkursów, dystrybucja środków ruszy najwcześniej w 2023 r.

Uda się je wydać?

To już trzecia duża perspektywa, a pula środków jest mniejsza od poprzedniej o 20 mld euro. Jeśli chodzi o urzędy, które mają już duże doświadczenie w dystrybuowaniu pieniędzy unijnych, jestem spokojna. Jednakże będzie obowiązywała zasada n+2, czyli będzie 2, a nie 3 lata na dokończenie projektu. Duże inwestycje infrastrukturalne mogą więc być zagrożone.

Pieniądzy z obecnej perspektywy już nie ma. Na te z kolejnej musimy poczekać. Czy to oznacza, że mazowieckie samorządy czeka stagnacja?

Nadzieję daje program odbudowy kraju. W jego ramach przewidziana jest pula 31 mld euro w formie dotacji bezzwrotnych i ponad 30 mld euro w formie pożyczek. Będzie on realizowany tylko w 2022 r. Na innych zasadach niż dotychczasowe programy, więc ich dystrybucja powinna iść bardziej sprawnie. Jest także budżet województwa,

Trzeba walczyć o wsparcie dla regionu warszawskiego stołecznego, aby realizować projekty z kopert programów krajowych i przesunąć środki w ramach mechanizmu elastyczności.

w którym zaplanowaliśmy wsparcie dla gmin i powiatów. Zarząd, jak i radni koalicji, stoimy na stanowisku, że środków inwestycyjnych nie należy wstrzymywać. W ten sposób napędzana jest gospodarka.

Nauka zdalna, praca zdalna. Jak Pani sobie radzi w nowej rzeczywistości?

Wiem, że izolacja nie wpływa dobrze na samopoczucie fizyczne i psychiczne, a u dzieci także na ich potencjał w budowaniu relacji. Nadzieję na szybkie zakończenie obostrzeń i powrót do normalności pokładam w szczepionce i tym, że dużo osób będzie chciało ją przyjąć. Ja na pewno to zrobię.

Musi Pani jeszcze trochę poczekać.

To fakt, patrząc na tempo wykonywania iniekcji oraz niezdarne działania rządu ustalającego kolejność i skład grup wyznaczanych do szczepień. W grupie nauczycieli rząd pomyślał tylko o szczepionkach dla nauczycieli podstawówek, nie uwzględniając pracowników administracji. Zapomniał o przedszkolach i żłobkach... Ta nieporadność przedłuży lockdown.

Jak sobie z nim radzić?

Trzeba szukać endorfin. Ja preferuję i polecam ruch fizyczny, żeby – mówiąc kolokwialnie – się nie zasiedzieć. Pamiętajmy, że jego brak sprzyja otyłości. I oczywiście starajmy się realizować to, na co do tej pory nie mieliśmy czasu. Mnie pod koniec roku udało się zrobić prawo jazdy.

Gdzie Pani pojechała w pierwszą samodzielną podróż?

Muszę jeszcze nabrać pewności siebie, ale mam nadzieję, że w połowie roku wszystko wróci do normy i będziemy mogli swobodnie się przemieszczać. W planach mam wycieczki po Mazowszu. Marzy mi się też wyjazd na Islandię, którego nie zrealizowałam w zeszłym roku.

To Pani życzenie na ten rok?

Życzyłabym sobie i wszystkim mieszkańcom Mazowsza powrotu do normalności. Brakuje mi kontaktu z ludźmi, ale także posiedzeń sejmiku i komisji, na których mogliśmy bezpośrednio dyskutować i omawiać bieżące sprawy. Mam nadzieję, że strajk kobiet nie zaprzestanie swoich manifestacji, które uważam za słuszne. Nie jestem zwolenniczką aborcji na życzenie, ale nie podoba mi się, że rząd zepsuł kompromis, który był dobry dla wszystkich. Dobry w tym znaczeniu, że choć dla żadnej ze stron nie był idealny, to był akceptowalny. Odnoszę wrażenie, że obecny rząd niczego nie ulepsza, tylko psuje to, co było dobre. Mam nadzieję, że nowy rok przyniesie zmianę w polityce.

Więcej na: www.mazovia.pl

IZABELA ZIĄTEK doświadczenie w funduszach unijnych oraz planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym na poziomie kraju zdobyła w resorcie rozwoju regionalnego. Od 2 lat jest zastępcą burmistrza warszawskiej Białoleki i Przewodniczącą Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Zagospodarowania Przestrzennego Sejmiku Województwa Mazowieckiego z ramienia KO.



Fot. Shutterstock.com/Photographia.eu

ALZHEIMER

choroba całej rodziny

Choć Alzheimer to choroba jednej osoby, dotyka całe rodziny. I wywraca ich życie do góry nogami. Pomóc może mazowiecka sieć wsparcia.

● MAŁGORZATA WIELECHOWSKA, HANNA MALISZEWSKA

Zaczyna się dość niewinnie. Nie pamiętamy, gdzie zostawiliśmy pieniądze albo położyliśmy klucze. Ale te pierwsze symptomy często bagatelizujemy, zrzucając winę na szybkie tempo życia, nadmiar obowiązków, zmęczenie i stres. Potem zdarza się nam zapomnieć o codziennych czynnościach, takich jak płacenie

rachunków, albo tracimy orientację. Wraz z postępem choroby zaczynamy się gubić nawet w znanym otoczeniu. Dochodzi wręcz do tego, że zapominamy podstawowe słowa, imiona dzieci i nie wiemy, co było przed chwilą. Z lęku i poczucia wstydu, że coś jest nie tak, zaczynamy unikać ludzi. Boimy się ośmieszenia, czujemy dyskomfort. Stajemy się agresyw-

ni, płaczliwi. W kolejnym stadium choroby właściwie przestajemy już mówić i nie mamy kontaktu z otoczeniem. Leżymy bez ruchu, często głodni, bo pojawiają się zaburzenia łaknienia.

SIŁA w rodzinie

Pierwszych symptomów schorzenia rodzina chorego może nie za-

uważyć, bo on będzie się starał je ukryć. – *Pamiętajmy, chory jest przerażony, traci poczucie bezpieczeństwa i poczucie własnej wartości. Frustrację może odreagowywać na najbliższych. Typowy przykład: oskarżanie osób, które akurat były w domu, o kradzież pieniędzy. Chory nie pamięta, gdzie je odłożył, ale nie przyzna się do tego, tylko – niejako w mechanizmie obronnym – będzie winić innych¹ – wyjaśnia **Małgorzata Laskowska**, psycholog zajmujący się walidacją gerontologiczną, czyli metodą ukierunkowaną na nawiązanie i poprawę komunikacji z osobami chorymi na chorobę Alzheimera.*

Bliscy tracą możliwość porozumienia się z chorym, który powtarza informacje, nie kończy zdań, zapomina wyrazy. – *Z upływem*

bliskich. – Do jakiegoś momentu chory może samodzielnie funkcjonować, a opiekun jedynie asystuje mu w niektórych czynnościach. Jednak z upływem czasu, kiedy choroba przechodzi do głębszej fazy, w której stopniowo następuje zanik wszystkich procesów poznawczych, tj. pamięci, myślenia logicznego, mowy oraz następuje utrata wcześniejszych umiejętności (chodzenia, higieny, ubierania się, samodzielnego jedzenia, siadania, utrzymywania pionowej postawy ciała itp.), repertuar zadań opiekuna znacznie się zwiększa – tłumaczy.

W efekcie chory staje się od innych całkowicie zależny i wymaga opieki 24h/dobę. Bycie opiekunem jest więc ogromnym wysiłkiem: zarówno psychicznym i fizycznym, jak i społecznym. Bywa, że członko-

300 TYS. OSÓB W POLSCE CHORUJE NA ALZHEIMERA 90 PROC. OPIEKUNÓW TO NAJBLIŻSZA RODZINA 8 DO 14 LAT (PRZEZ 24H/DOBĘ) TRWA ZAJMOWANIE SIĘ CHORYM

Źródło: Badania Ogólnopolskiego Porozumienia Organizacji Alzheimerowskich

*czasu chory wyraża się coraz mniej składnie, a opiekun musi domyślać się, o co mu chodzi. Przy próbie porozumienia się opiekun zauważa także, że nie jest rozumiany przez chorego. Nie otrzymuje odpowiedzi na zadawane pytania lub są one pozbawione sensu – opisuje **ks. Łukasz Nowak** z Fundacji Leonianum – Piękne życie w Sikorzu (w ub.r. prowadziła projekt, którego celem była poprawa jakości życia osób dotkniętych chorobami otępiennymi).*

Duchowny dodaje, że brak możliwości porozumiewania się jest trudny dla obu stron i przeradza się czasami w obustronną frustrację. U chorego może wywoływać nadpobudliwość i agresję. – *Opieka nad chorym z otępieniem wymaga ogromnej cierpliwości, zrozumienia oraz umiejętności uważnego słuchania – podkreśla ks. Łukasz Nowak i przekonuje, jak ważna jest rola*

wie rodziny dzielą się między sobą obowiązkiem opieki, inni rezygnują z pracy zawodowej, a także spotkań z przyjaciółmi, wypoczynku, pasji. „Rozrywki” to wizyty u lekarza albo w aptecce. Ich życie, a właściwie całej rodziny, zmienia się o 180 stopni. Pojawia się rozgoryczenie, frustracja, a nawet depresja.

– *Bliscy, którzy mają trudności w znalezieniu odpowiedniej osoby do pełnienia opieki w warunkach domowych są często bardzo sfrustrowani narastającymi problemami. Napięcie, które może temu towarzyszyć, zawsze wpływa na funkcjonowanie całej rodziny, a także na pełnienie innych ról społecznych – wskazuje neurolog **Joanna Obrębska**.*

Dlatego ważne i dla bliskich, i dla chorych, jest wsparcie z zewnątrz: fundacji, psychologów, psychiatrów, grup wsparcia. – *Bardzo dobrym rozwiązaniem jest tworzenie domów dziennego pobytu. Społecznie akceptowane jest funkcjonowanie struktur opiekuńczo-edukacyj-*

Fot. arch. Siedleckiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera

Funkcje poznawcze chorych stymulują różne formy zajęć. Przykładem są warsztaty plastyczne, które oferują domy pobytu.

¹ Świat wspomnień: choroba Alzheimera a pamięć, rozmawiała Maja Zawistowska, wyborcza.pl, 12.02.2019.



nych dla dzieci i młodzieży, a tak trudno znaleźć chęć tworzenia miejsc odpowiedniej opieki i wsparcia dla osób starszych – zwraca uwagę pani neurolog, która współpracuje z Płockim Stowarzyszeniem Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimer.

UCIEKAJĄCE

fragmenty życia

Takie ośrodki, których sieć powstała na Mazowszu w ramach otwartego konkursu ofert zorganizowanego przez Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej, pozwalają odciążyć rodzinę i stworzyć nowy model wsparcia. Już sam pobyt podopiecznego w dziennym domu pobytu daje niektórym szansę na powrót do życia zawodowego albo przeznaczenia czasu na załatwienie bieżących spraw czy zadbanie o siebie. Nie muszą też się martwić o to, co bliscy robią pod ich nieobecność w domu.

– Wsparcie dzienne daje rodzinie także stały kontakt z terapeutami, od których może zasięgnąć fachowej porady dotyczącej organizacji opieki nad osobą chorą – mówi ks. Łukasz Nowak. – Często przy ośrodkach pobytu dziennego odbywają się także prowadzone przez psychologa grupy wsparcia dla opiekunów. Omawiane są problemy dnia codziennego dotyczące sprawowania opieki nad chorym i sposoby radzenia sobie z nimi. Zajęcia w domu dziennego pobytu dają poczucie bezpieczeństwa zarówno opiekunom, jak i chorym, a także – jak podkreśla – **Maria Leszczyńska**, prezes zarządu Siedleckiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimer – przywracają chorego rodzinie i społeczeństwu. – Cho-

roba Alzheimer nie znosi samotności, wymaga ćwiczenia pamięci, odszukiwania zaginionych fragmentów życia. W ośrodku chory otrzymuje takie wsparcie. Jego dzień jest uporządkowany. Wieczorem jest spokojny, co przekłada się na komfort życia rodziny – podkreśla.

PODOPIECZNI DOMÓW DZIENNEGO POBYTU MOGĄ KORZYSTAĆ Z TERAPII PSYCHOLOGICZNEJ, LOGOPEDYCZNEJ, STYMULACJI FIZYCZNEJ, INTELEKTUALNEJ I KULTURALNEJ.

IMPULS

dla ciała i umysłu

Dzienne domy pobytu oferują podopiecznym nie tylko działania aktywizujące, ale też specjalistyczną pomoc: neuropsychologiczną, logopedyczną i terapeutyczną.

– Ponieważ nie znamy leczenia przyczynowego Alzheimer, próbujemy zastosować u chorego opiekę holistyczną, która – mamy nadzieję – nieco spowolni przebieg choroby. Oznacza to jak najszerszy zakres oddziaływań stymulujących istniejące funkcje poznawcze – wyjaśnia

prof. Tadeusz Parnowski, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Psychogeriatrycznego. – Stwierdzono, że różnorodne oddziaływania są najbardziej efektywne w otępieniu o nasileniu lekkim. Przedłużają możliwość funkcjonowania społecznego.

Pobyt w ośrodkach zaplanowany jest na około osiem godzin dziennie przez pięć dni w tygodniu. W tym czasie podopieczni korzystają z zajęć aktywizujących ich fizycznie (również na świeżym powietrzu) oraz intelektu-



Sieć dziennych domów pobytu na Mazowszu stworzył samorząd województwa za pośrednictwem Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej. Na zdjęciu (od lewej) radna województwa Anna Brzezińska, członek zarządu województwa Elżbieta Lanc, prezes zarządu głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Wiesław Kołak, dyrektor MCPS Aleksander Kornatowski i prof. Tadeusz Parnowski.

PROF. TADEUSZ PARNOWSKI przewodniczący Polskiego Towarzystwa Psychogeriatrycznego

Choroba Alzheimer zaczyna się około 20 lat przed wystąpieniem objawów klinicznych. Dotyczy więc osób, które ogólnie funkcjonują sprawnie i skarżą się na niewielkie pogorszenie pamięci. Ważne, by złapać ten moment, bo nie ma żadnej sieci w Polsce, która by definiowała takie osoby. Przemykają one pomiędzy różnymi sytuacjami społecznymi, rodzinnymi, ekonomicznymi. Gdy choroba postępuje, często jest już na tyle późno, że rodzina nie jest w stanie sama pomóc choremu. W efekcie wsparcia szuka się w szpitalu lub DPS-ie. To jest bardziej kosztowne, a przede wszystkim nie przynosi realnej pomocy. Na tym etapie farmakoterapia nie zdaje egzaminu. Dlatego na całym świecie od lat próbuje się spowalniać przebieg choroby. Zalecenia Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego mówią o stosowaniu ćwiczeń, zajęć, różnych form stymulujących funkcje poznawcze. Dienne domy pobytu z oprzyrządowaniem terapeutycznym są znacznie tańsze od pobytu w szpitalu albo od pobytu w DPS. Przede wszystkim zaś pozwalają zwiększyć komfort życia chorego.





alnie. W miarę możliwości prowadzona jest integracja kulturalno-oświatowa, by zwiększyć udział tych osób w życiu lokalnej społeczności.

Kompleksowe podejście obejmuje też odpowiednią dietę. Jest ona skomponowana tak, by działać stymulująco na umysł. – *Senior otrzymuje fachową pomoc wykwalifikowanego personelu, który dba o regularne podawanie leków, odpowiednią dietę, regularną i dostosowaną aktywność ruchową i umysłową. Nie bez znaczenia jest fakt wspólnego przebywania osób często mających podobne doświadczenia życiowe i wspomnienia* – wymienia Joanna Obrębska.

Tak zorganizowany pobyt jest symbolicznie odpłatny. Dla każdego ceny ustala organizator. Zaplanowane zajęcia nie tylko stymulują utrzymanie różnych umiejętności, ale też działają terapeutycznie. To szansa na zmniejszenie towarzyszących chorobie objawów, takich jak agresja, depresja, zaburzenia snu.

TO NIE wstyd!

Zdaniem radnego województwa, przewodniczącego sejmikowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej **Krzysztofa Strzałkowskiego**, dzięki domom dziennego pobytu bliscy chorych zyskują bezpieczne

dla nich miejsce, gdzie mogą odebrać się od codzienności, a pod okiem profesjonalistów niwelować skutki choroby, utrzymać odpowiednią jakość życia i opóźnić potrzebę korzystania z pobytu w placówce całodobowej. Radny zwraca uwagę, że kluczowe w leczeniu jest przede wszystkim wczesne zdiagnozowanie choroby. – *Istotą jest również przełamywanie izolacji społecznej, aby chorzy nie czuli się marginalizowani* – przekonuje.

Utrzymywanie relacji towarzyskich powoduje, że chory czuje się kochany, akceptowany i potrzebny. Spotkania w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych to też okazja do aktywności umysłowej (gry planszowe) i ruchowej (spacery).

Ks. Łukasz Nowak podkreśla, że ważne jest to, aby osoby, z którymi będzie przebywał podopieczny, zostały poinformowane o jego chorobie i możliwych zachowaniach, które odbiegają od ogólnie przyjętych norm. – *Pozwoli to uniknąć kłopotliwych i krępujących sytuacji* – wyjaśnia duchowny.

Z choroby lepiej nie robić tajemnicy przed sąsiadami, którzy w razie potrzeby zareagują. To nie wstyd, a szansa na uchronienie np. przez zagubienie się. – *Potrzebna jest edukacja społeczeństwa, by rodzina nie zamykała chorego w domu, by nie ukrywała problemów, z jakimi się boryka, a śmiało sięgała po pomoc, jaka w najbliższym otoczeniu jest możliwa* – przekonuje Maria Leszczyńska.

I nie powinniśmy mieć poczucia winy, że z jakiejś formy wsparcia korzystamy. – *Bywa, że gdy rodzina w końcu oddaje osobę chorą do domu opieki, czuje się z tym tak źle, że nie jest nawet w stanie jej odwiedzać. A przecież nie zawsze możemy sami zająć się chorym. W pewnym momencie potrzebuje on fachowej pomocy, kroplówek, cewnikowania itp. Dlatego domy opieki też są potrzebne. I gdy bliski tam trafi, nie powinniśmy poczuciem winy zatruwać sobie życia. Nadal możemy być z chorym, okazać mu miłość i troskę. I liczyć na to, że on to czuje*² – zaznacza Małgorzata Laskowska.

2 Świat wspomnień: choroba Alzheimera a pamięć, rozmawiała Maja Zawistowska, wyborcza.pl, 12.02.2019.

Sieć Domów Dziennego Pobytu

Samorząd Mazowsza – za pośrednictwem Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej – stworzył sześć Domów Dziennego Pobytu prowadzonych przez wyłonione w konkursie organizacje. Sieć tworzą:

1. Dzienny Dom Pobytu dla osób starszych z chorobami otępieniami, w tym chorobą Alzheimera w Siedlcach prowadzony przez Siedleckie Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera,
2. DDP w Ząbkach w ramach projektu „Z Alzheimerem na co dzień” Fundacji „Zdrowie W Głowie”,
3. Płockie Centrum Alzheimera prowadzone przez Płockie Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera,
4. Dzienny Dom Pobytu – Przystań w miejscowości Myśliborzyce (pow. płocki) prowadzony przez Fundację „Mocni Mocą Nadziei”,
5. Dzienny Dom Pobytu dla osób starszych z chorobami otępieniami, w tym chorobą Alzheimera w Serocku – przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci,
6. DDP Radosna Przystań w Radomiu prowadzony przez Stowarzyszenie Na Rzecz Wspierania Rodzin „Nowe Perspektywy”.

Pobyt w placówkach pomoże na początku choroby Alzheimera możliwie jak najbardziej spowolnić jej postęp. Podopieczni będą mogli skorzystać z terapii psychologicznej, logopedycznej, stymulacji fizycznej, intelektualnej i kulturalnej. Posiłki są ułożone zgodnie z dietą Mind&Dash, która wspiera zachowanie sprawności intelektualnej. Chorzy otrzymują profesjonalną pomoc, a ich opiekunowie czas na wytchnienie, zadbanie o siebie oraz wsparcie edukacyjne i psychologiczne. – *Sięgaliśmy po najlepsze europejskie wzory, opracowywaliśmy podstawy tych usług społecznych ze specjalistami. Teraz będziemy bacznie przyglądać się efektom* – zapowiada **Elżbieta Bogucka**, zastępcza dyrektora ds. społecznych MCPS.

Zarząd województwa przyznał na pilotażowe 3 lata projektu ponad 17 mln zł dofinansowania dla organizacji na utworzenie i prowadzenie placówek.



Jak z niczego STWORZYĆ łóżka covidowe?

– mówi dyrektor szpitala w Międzyzlesiu
Jarosław Rosłon

Gdy widzę, że cały system działa na zasadzie partyzantki, to się dostosowuję
– mówi Jarosław Rosłon, dyrektor Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego
w Warszawie.

ROZMAWIAŁ: PAWEŁ RESZKA

PAWEŁ RESZKA: **Wojewoda mazowiecki ciągle każe panu tworzyć łóżka covidowe. Zaczęło się od pięciu. Teraz licznik przekroczył sto.**

JAROSŁAW ROSŁON: Skąd ta wiedza?

Mam waszą korespondencję. Decyzje wojewody i pańskie odwołania. Chcę o to zapytać.

Cóż, pierwsza decyzja przyszła 3 września.

Wojewoda „poleca od 9 września do odwołania” zorganizować pięć łóżek dla pacjentów z zakażeniem covid.

Tak. Z mojego punktu widzenia pismo niewiele zmieniało. Wojewoda polecał stworzenie łóżek, które już były. Jeszcze w marcu, na początku pandemii, musieliśmy przygotować szpitalny oddział ratunkowy dla pacjentów covid plus. Chodziło o to, żeby zakażony pacjent, którego karetka przywiezie na SOR, nie zakaził nam całego szpitala.

Czyli to polecenie wojewody udało się spełnić bez kłopotu.

Właściwie odpisałem, że te łóżka mam. Są po covidowej stronie SOR.

**42 ŁÓŻKA „COVID PLUS”
do końca dnia**

Wojewoda znów napisał w październiku. Tym razem poleca „zapewnić” dla zakażonych 42 łóżka w oddziale II wewnętrznym, wśród nich mają być cztery do intensywnej terapii. To zadanie było bardziej wymagające.

Zgadza się.

Zwróciłem uwagę, że decyzję wydano 7 października, a termin jej wykonania wskazano na ten sam dzień. Co pan sobie pomyślał?

Że nie była to decyzja wojewody.

Była, mam kopię w rękę.

Formalnie on ją podpisał, ale moim zdaniem decyzja musiała przyjść z ministerstwa. Ja pana wojewodę znam, jesteśmy kolegami z Akademii Medycznej, w 1981 r. z nim byłem w komitecie strajkowym. Nie mogłem uwierzyć, że podpisał się pod takim absurdem.

Bo zorganizować 42 łóżka covid plus, w tym cztery respiratorowe, do końca dnia jest trudno?

To też, ale jest jeszcze jeden aspekt tego absurdu. Są już analizy przebiegu ataku pandemii w innych krajach. W Lombardii największym błędem było wpuszczenie zakażonych do szpitali wielospecjalistycznych. Mieszali się chorzy zakażeni i niezakażeni. Szpitale zamiast leczyć, ratować, stały się rozsądnymi zarazy. Decyzja wojewody była powtórzeniem tego błędu. Absolutny wstrząs.

Mówi pan „wstrząs”, ale coś trzeba było robić z tymi zakażonymi, gdzieś ich umieszczać.

Po doświadczeniach wspomnianej Lombardii było oczywiste, że należy tworzyć wyselekcjonowane szpitale dla zakażonych i tam ich umieszczać. Niech to będą wydzielone szpitale, tymczasowe, wyizolowane budynki. Cokolwiek, byle nie dopuszczać do przenikania wirusa do „czystych” szpitali. To ważne, żeby ich nie sparaliżować. Przecież czy jest pandemia, czy nie, ludzie chorują na raka, serce, mają udary. Trzeba ich leczyć, ratować. Czytałem decyzję i rozumiałem, że nie ma strategii walki z wirusem, że za chwilę znajdziemy się w ślepej uliczce.

**OPERACJA ZAJMIĘ
10 minut**

Decyzja to decyzja. Wydana na podstawie ustawy covidowej. Pan ją musi wykonać.

Decyzję dostałem mailem po godz. 18.

Czyli miał pan czas do północy, sześć godzin. Brzmi jak ponury żart.

Ale to nie był żart. Zwołałem videokonferencję z prawnikami. W nocy trwały analizy, czy mogę nie zrealizować decyzji wojewody. Innymi słowy: czy rano mogę odpowiedzieć na maila: „Dziękuję, ale tego nie zrobię”. Opinia prawna była jednoznaczna: muszę wykonać polecenie. Jedyne, co mogę, to odwołać się do ministra zdrowia, ale i to nie zwalnia mnie od realizacji decyzji.

Dobrze. Pismo to pismo, ale domyślam się, że wcześniej przychodzili urzędnicy: „Panie dyrektorze, będzie decyzja. Musi pan się przygotować ...”.

Nie było tu nikogo. O 18 przyszedł mail, w którym postawiono przede mną zadanie absolutnie nierealne. Miałem przekształcić II oddział wewnętrzny w oddział covid plus w kilka godzin.

Ja panu powiem, jak to się robi. Odkręca się tabliczkę „II wewnętrzny”, przykręca „Oddział covid plus”. Nie trzeba sześciu godzin, operacja zabiera 10 minut.

Faktycznie można tak zrobić, ale to byłaby niebywała lekkomyślność. Umieszczenie oddziału dla zakażonych w środku szpitala wymaga np. wydzie-

łów komunikacyjnych, którymi będą się poruszali pozytywni i negatywni. Decyzji, gdzie i na jakim sprzęcie pozytywni będą diagnozowani. Obecność zakażonego na tomografie wyłącza ten sprzęt na kilka godzin, bo trzeba go odkazić. Jeśli ktoś ograniczy się do „przykręcenia tabliczki”, to będzie miał za chwilę zakażony cały szpital.

Z ciekawości zapytam: urzędnicy kazali panu przekształcać konkretny oddział. Dlaczego ten, a nie inny?

Ktoś się pana radził? Pytał o zdanie?

Nie, był tylko mail, którego treść pan zna. Na II wewnętrznym była m.in. gastroenterologia. Mieliśmy tam łóżka, na których leczylimy pacjentów metodami inwazyjnymi. W części gastrologicznej trzeba było zrobić strefy przebiegania: „czystą” i „brudną”. Postawić ścianki działowe. W efekcie musieliśmy zatrzymać całkowicie działalność gastrologiczną dla pacjentów zewnętrznych. Naszych pacjentów trzeba było przenieść.

Przypomnę, że miał pan stworzyć także cztery łóżka respiratorowe.

To był kolejny potężny problem. Trzeba znaleźć dodatkowe pomieszczenie albo wydzielić je ściankami działowymi. Dociągnąć tlen. Sprawdzić, czy respiratory, które mam w szpitalu, mogą przeżyć do tego pomieszczenia.



JAK ZNALEŹĆ PERSONEL

w kilka godzin?

Potrzebuje pan ludzi do obsługi.

Na cztery łóżka respiratorowe, które zajmą pacjenci w ciężkim stanie, a tacy do mnie mieli trafić, muszę zapewnić ciąg dyżurowy.

Czyli?

Miesięcznie muszę tam oddelegować pięciu lekarzy i przynajmniej pięć pielęgniarek anestezjologicznych. Przy takiej liczbie personelu mam pewność, że pacjenci będą nadzorowani przez cały czas. Jak znaleźć ludzi w ciągu kilku godzin?

Jest 8 października rano. Już pan jedzie po bandzie.

Powinien pan mieć 42-łożkowy oddział!

Ale nie mogłem go mieć. On nie istniał.

Praktycznie nie istniał, a statystycznie?

Cóż. Skoro wojewoda wydał decyzję z terminem natychmiastowej wykonalności, to w statystyce łóżka się pojawiły.

Wojewoda mógł raportować ministrowi zdrowia, że na Mazowszu przybyły 42 łóżka covid plus, w tym cztery respiratorowe.

Tak to działa.

Ale to fikcja, co pan zrobił?

Podczas konferencji z wojewodą powiedziałem, co o tym myślę. Napisałem też odwołanie, ale nie do ministra, tylko do wojewody, licząc, że znajdę tu zrozumienie.

I co pan napisał?

Że się postaram zrealizować jego decyzję. Natomiast jestem w stanie maksymalnie dostarczyć 35 łóżek, w tym cztery respiratorowe. Więcej nie wcisnę na ten oddział. Te zwykłe łóżka uruchomię jak najszybciej, ale tych respiratorowych nie dam rady przed 19 października.

Rozumiem, że chciał pan współpracować, nie stawał pan okoniem.

Jestem lekarzem. Wierzę, że mój zawód to powołanie do niesienia pomocy. Przecież tu nie chodzi ani o mnie, ani o wojewodę, ale o chorych ludzi. Nie walczyłem z decyzją, ale chciałem ją zrationalizować i wykonać jak najlepiej.

JESLI BĘDĄ SIĘ BALI,

to nie będą leczyli

Napisał pan do wojewody i co?

Od rana 8 października zacząłem przebudowę. Ścianki działowe, tlen do sali respiratorowej, szukanie personelu.

Prawdę mówiąc, bezpieczniej było „zrealizować” zadanie, zmieniając tabliczkę. Nikt by się pana nie czepiał.

Myślałem, że być może poniosę kiedyś za to jakąś odpowiedzialność, stanę przed sądem. Trudno.

Wojewoda ustąpił, dał się przekonać.

Po dwóch tygodniach uznał moje odwołanie. Zgodził się na 35 łóżek.

Zorganizował pan?

Tak, ale to nie było proste. Ludzie się boją. Jak się będą bali, to nie będą leczyli. To nie jest tak, że wystarczy wydać rozkaz i ludzie pobiegą na wojnę z covidem. Trzeba ich przekonać, uspokoić. Ja zdecydowałem się wszystkich przeszkolić – od lekarza do salowego – z tego, jak się nie zakażać, jak się zabezpieczać.

Tymczasem wojewoda znów do pana pisze. Decyzja z 5 listopada. Każę panu przygotować dużo więcej łóżek.

Kiedy już utworzyłem oddział covidowy na 35 łóżek, uważałem poważny problem. Napływało do nas mnóstwo pacjentów. Miejsca skończyły się już dawno, a ja nie miałem ich dokąd odsyłać.

I co się robi w takiej sytuacji?

Oddział covidowy był pełny. Zaczęliśmy umieszczać chorych covid plus w tworzonych na bieżąco izolatkach na innych oddziałach. Mieliśmy też pięć miejsc covidowych na SOR. Upychaliśmy tam 20 pacjentów. Warunki były ekstremalnie trudne. Szczególnie te izolaty na zwykłych oddziałach były niebezpieczne. Groziły wydostaniem się wirusa do części czystej.

Nikt wam nie chciał pomóc?

Dzwoniliśmy do koordynatora miejskiego, odpowiadał, że nie ma gdzie umieścić pacjentów: „Radźcie sobie sami”. Dzwoniliśmy na własną rękę do szpitali. Też bez rezultatu.

I co pan zrobił?

To nawet nie była moja inicjatywa. Personel prosił o spotkanie: „Panie dyrektorze, trzeba przygotowywać kolejne łóżka dla covidowych, bo pacjenci będą umierali, a my nie będziemy mieli gdzie ich ratować”. Sami zaczęliśmy tworzyć nowy oddział covidowy. To już było potężne wyzwanie. Wiązało się z przeniesieniem lokalizacji ośmiu oddziałów działających w szpitalu. Miałem pełne poparcie zespołu. Rozumieli, że sytuacja jest nadzwyczajna, że doszliśmy do ściany i musimy sobie poradzić sami.

CHCIAŁEM SKOŃCZYĆ

z tym horrorem

Ile łóżek pan stworzył?

102. Powstały w pomieszczeniach urologii, było to maksimum tego, co mogliśmy z siebie dać. Na oddziale jest nawet blok operacyjny. Jeśli pacjent zakażony wymaga operacji, możemy ją wykonać. Napisałem do wojewody, że mam te łóżka.

5 listopada wojewoda wydał decyzję dotyczącą „stworzenia” owych 102 łóżek.

Tak. Ta decyzja zapadła na nasz wniosek. Chcieliśmy, by te łóżka zostały włączone do systemu.

Akurat 5 listopada ruszał Szpital Narodowy.

I co?

Tam jest 500 łóżek, a ma być 1,2 tys. Ktoś chyba powinien powiedzieć: „Daj pan spokój z tą przebudową, za chwilę będzie miejsca po uszy”.

Nie pojawiły się takie uwagi i takie propozycje. Zresztą Szpital Narodowy ani nie operuje pacjentów covid plus, ani nie przyjmuje pacjentów w stanie ciężkim, w ogóle umieścić tam kogoś było dość trudno.

Próbowaliście?

Owszem, ale nie udało nam się oddać ani jednego chorego.

I co pan na to?

Proszę pana, jak widzę, że cały system działa na zasadzie partyzantki, to ja się dostosowuję. Skoro nie mogę liczyć na innych, to muszę zabezpieczyć zdrowie i życie pacjentów znajdujących się na moim terenie. Za nich odpowiadam i na nich się skupiam. A sytuacja była potwornie trudna: na SOR-ze leżało o 20 więcej pacjentów covidowych niż jego pojemność. W izolatkach 35. Mieliśmy więc 55 pacjentów, których powinniśmy przekazać do innych

placówek. Ale nikt ich nie chciał. Chciałem skończyć z tym horrorem.

Przebudował pan szpital, ale na tym sprawa z wojewodą się nie kończy. 9 listopada wydaje kolejną decyzję.

To był już totalny szok. Bo przecież sam z siebie stworzyłem łóżka! Nikt nas nie zmuszał.

Wojewoda pisze: „Proszę o jeszcze pięć łóżek respiratorowych dla covid plus”. Pięć łóżek! Co panu zależało?

Zgadzam się, że laik może pomyśleć: zrobili 102 łóżka, to dołożą jeszcze pięć. Ale to są łóżka respiratorowe. Znowu potężna logistyka: pomieszczenie, sprzęt i ludzie. Skąd to brać?

Co pan pomyślał?

Że wyciągnąłem rękę i w rewanżu zostałem poczęstowany kopem. Nie mam możliwości upchnąć więcej respiratorów w dotychczasowych pomieszczeniach. Powinienem zacząć kolejną przebudowę.

NAPISAŁEM PROSTO:

„nie zrobiłem i nie zrobię”

Odwołał się pan... Ale jak pan sobie to tłumaczy?

Nie wiem. Nikt niczego ze mną nie uzgadniał, nikt mnie o nic nie pytał. Kolejny raz dostałem decyzję, którą zgodnie z prawem musiałem wykonać, ale zgodnie z prawami fizyki wykonać jej nie mogłem. Napisałem odwołanie do wojewody i list do NFZ. Tym razem prosto: „Nie zrobiłem i nie zrobię”. Tyle.

Jak się skończyło?

19 listopada wojewoda cofnął decyzję.

Dziwne. Wojewoda wydaje decyzje, pan się odwołuje,

wojewoda się zgadza... Nie lepiej zamiast pisać, nakazywać, odwoływać – pogadać? Ustalić, co się da, a czego się nie da?

Lepiej.

To jeszcze jednego nie pojmuję. Kiedy kazano panu tworzyć miejsca respiratorowe, Stadion już działał.

LAIK MOŻE POMYŚLEĆ: ZROBILI 102 ŁÓŻKA, TO DOŁOŻĄ JESZCZE PIĘĆ. ALE TO SĄ ŁÓŻKA RESPIRATOROWE. ZNOW POTĘŻNA LOGISTYKA: POMIESZCZENIE, SPRZĘT I LUDZIE. SKĄD TO BRAĆ?

Działał, ale to jest izolatorium jakieś...

Tam stoją puste łóżka, wolne respiratory, a dyrektorzy szpitali w Polsce likwidują normalne oddziały, przebudowują je, żeby tworzyć miejsca.

Musi pan zrozumieć, jak działa ten system. Wszyscy dostają polecenia z góry. Przekazują w dół, a ci na dole mają raportować wykonanie zadania. Raporty nadchodzą, statystyka się poprawia i o to chodzi.

Jest pan lekarzem i dyrektorem. Czy z pańskiego punktu widzenia Narodowy się do czegoś przydał?

Nie. Z mojego punktu widzenia do niczego. Miał pokazać ludziom, że wolne miejsca są i czekają! Że wszystko jest pod kontrolą.

A jest?

Jest tak, że nie wiemy, ile potrzebujemy rezerw w postaci łóżek w szpitalach tymczasowych. Nie wiemy, bo nawet nie znamy skali pandemii. Wykonujemy tak mało testów, że możemy się tylko domyślać, ilu ludzi choruje.

(ŹRÓDŁO: POLITYKA, 3.12.2020, © POLITYKA SP. Z O.O. S.K.A. 2020)

RADOM pilnie potrzebuje drugiego **SOR-u**

Zogromnymi problemami spowodowanymi pandemią koronawirusa mierzy się także

radomski szpital specjalistyczny. To jedyna w 200-tysięcznym mieście placówka, w której dzia-

ła Szpitalny Oddział Ratunkowy. Drugi, najbliższy w okolicy SOR mieści się w Kozienicach. Razem muszą zabezpieczać ponad 600 tys. mieszkańców. Pacjenci wymagający wysokospecjalistycznego leczenia trafiają przede wszystkim do Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego Sp. z o.o. w Radomiu.

W tej trudnej sytuacji o wsparcie apelują lekarze placówki. Samorząd Mazowsza także zaapelował do wojewody mazowieckiego o zmianę organizacji opieki nad pacjentami z COVID-19 w subregionie radomskim w taki sposób, aby przywrócić działalność drugiego wielospecjalistycznego szpitala oraz Szpitalnego Oddziału Ratunkowego na terenie Radomia.



W sprawie trudnej sytuacji pacjentów z subregionu radomskiego zainterweniowały władze województwa mazowieckiego. Na zdjęciu członek zarządu Elżbieta Lanc i wicemarszałek Rafał Rajkowski, którzy spotkali się z dyrekcją mazowieckiego szpitala oraz lekarzami Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.



SOCHOCIN

– miasto dopięte na ostatni guzik

Królestwo guzików, znakomite zespoły muzyczne i urokliwa Wkra – to znaki rozpoznawcze niewielkiego Sochocina. 1 stycznia, po ponad 150 latach, odzyskał on prawa miejskie, stając się, obok Wiskitek i Solca nad Wisłą, kolejnym miastem na mapie Mazowsza.

● URSZULA KOŚNA



Fot. arch. UMIG Sochocin

Widok na Sochocin z mostu na Wkrze.

Sochocin prawa miejskie uzyskał od księcia Janusza I już w 1385 r., a w XV w. miał swój herb

– opowiada burmistrz miasta i gminy Sochocin **Jerzy Józef Ryziński**.

– Przez blisko 500 lat utrzymaliśmy ten status, a przez 300 lat funkcjonował nawet powiat sąchocki, co wskazuje na ówczesne duże znaczenie społeczno-gospodarcze naszej małej ojczyzny. Niestety, i ją dośięgnęły represje po powstaniu styczniowym i prawa miejskie jej odebrano. Ja jednak zawsze uwa-

żałem, że należy zrobić wszystko, aby Sochocin ponownie stał się miastem, bo to nasz obowiązek względem jego bogatej i długiej miejskiej historii.

MIEJSKA PRZESZŁOŚĆ i przyszłość

Na miejskość Sochocina wskazują układ przestrzenny i zabudowa.

– Mamy piękną, neogotycką świątynię z dzwonnicą z XIX w. i zabytkowym wyposażeniem, odnowiony rynek, ponad 30 ulic i blisko 2 tys. mieszkańców – wylicza z dumą włodarz. Jego pomysł doty-

czący odzyskania praw miejskich spotkał się z uznaniem radnych, sołtysów i lokalnej społeczności. W referendum niemal 90 proc. głosujących poparło tę inicjatywę. Starania władz gminy powiodły się, a zdecydowały o tym takie względy, jak miejski charakter Sochocina, zrewitalizowany rynek, kościół i park w centrum miejscowości, odpowiednia infrastruktura wodociągowa i ściekowa oraz to, że Sochocin jest w części zgazyfikowany.

Stynne sochocińskie guziki wyrabiane z muszli.

Bardzo ważne było też to, że mieszkańcy utrzymują się w większości z działalności pozarolniczej. Burmistrz przekonuje, że niewielka odległość od stolicy, przechodząca przez miasto DK 50 i pobliska DK 7 prowadząca nad morze stwarzają atrakcyjne warunki do zakładania firm w sercu Polski.

Fot. arch. UMIG Sochocin



– *Cieszmy się tym sukcesem samorządowców i miejscowej wspólnoty* – mówi mieszkaniec w sąsiedniej gminie Płońsk **Paweł Obermeyer**, radny województwa mazowieckiego. – *Jestem pewien, że otworzy on nowy rozdział w historii Sochocina, który teraz rozkwitnie, zyska prestiż społeczny i zainteresowanie inwestorów, a także szanse ubiegania się o środki zewnętrzne na realizację wielu projektów. Z pewnością stanie się też atrakcyjniejszym miejscem do życia i pracy dla młodych. Istotne jest również to, że w miastach łatwiej przeprowadzić proces odrolnienia działek, np. dla budownictwa indywidualnego lub przemysłowego.*

Obawiających się, że za zmianą statusu Sochocina pójść wyższe podatki, burmistrz zapewnia, że w tym roku nie ulegną one zmianie.

WIELKA HISTORIA

W SOCCZEWCE

Mała miejscowość bywała świadkiem wielkiej historii. W 1806 r., w czasie wojny francusko-rosyjskiej, trwały tam walki i stacjonowały wojska, które przeprowadzały się przez Wkrę. Zgodnie z legendą na górze w pobliżu Sochocina, w tzw. grodzisku średniowiecznym, zatrzymał się Napoleon Bonaparte. Stąd jej dzisiejsza nazwa – Góra Napoleona. W mieście jest także ul. Napoleńska. W czasie powstania styczniowego społeczność Sochocina i okolic z poświęceniem walczyła z zaborcą. Z kolei w 1920 r., podczas Bitwy Warszawskiej, doszło do starcia nad Wkrą. Mieszkańcy pomagali polskim żołnierzom mierzącym się z bolsze-

wikami. Tamte wydarzenia i poległych obrońców ojczyzny upamiętnia odnowiony pomnik na cmentarzu parafialnym.

Tragiczne piętno odcisnęła na tej ziemi także II wojna światowa. Lokalna wspólnota znów wykazała się wielkim patriotyzmem, za co przyszło jej zapłacić najwyższą cenę. W 1941 r. hitlerowcy wywieźli z Sochocina około 2 tys. Polaków i Żydów do obozów w Pomiechówku i Działdowie. Wiele z nich straciło tam życie. W mieście są dwie tablice poświęcone ofiarom czasów okupacji.

GUZIKARSKIE zagłębie

Sochocin stał się znany pod koniec XIX w., gdy rozkwitło tam unikalne rzemiosło – guzikarstwo. Guziki wyrabiane były z muszli początkowo sprowadzanych, a później wylawianych z okolicznych rzek. Warsztaty tworzone w domach i zabudowaniach gospodarczych. Produkcja nie była trudna, zajmowały się nią całe rodziny. Sochocińskie guziki stały się popularne w Polsce i za granicą. Dobra passa trwała do lat 60. XX w., kiedy guziki z muszli wyparły guziki z tworzyw sztucznych. – *Tak wyjątkowe lokalne dziedzictwo trzeba było ocalić od zapomnienia. Dlatego w 2009 r., z inicjatywy mieszkańców i ówczesnych władz lokalnych przy współpracy z Muzeum Mazowieckim w Płocku z dyr. Leonardem Sobierajem na czele, powstała w Gminnym Ośrodku Kultury w Sochocinie Izba Pamiątkowa Guzikarstwa* – opowiada dyrektor MGOK-u **Kryspin Kadej**. – *Znajduje się w niej ciekawa wystawa hi-*



Centrum Sochocina widziane z lotu ptaka.



Tablica 600-lecia nadania praw miejskich Sochocinowi.



Zbiorowa mogiła żołnierzy poległych w Bitwie Warszawskiej 1920 roku na cmentarzu parafialnym w Sochocinie.



Panorama Sochocina. Akwarela z 2002 r. autorstwa Stanisława Prokopczyka, który w urokliwym miasteczku spędził młodość i całe życie jest z nim silnie związany.

Fot. arch. UMIG Sochocin (4)



Orkiestra Dęta Sochocin.



Fot. arch. MGOK w Sochocinie



Podczas festiwalu Southern Rock nad Wkrą wystąpiła sochocińska kapela James B. & Friends założona przez gitarzystę Kryspina Kadeja (1. od lewej) i wokalistę Jamesa Brierleya.

storyczna z elementami etnograficznymi pn. „Z bogactwa natury. Sochocińskie guziki” prezentująca dzieje miejscowości oraz cały proces tutejszej produkcji guzików. To chyba jedyna tego typu ekspozycja nie tylko w Polsce, lecz także w Europie. Zwiedziły już ją tysiące osób.

Radny Paweł Obermeyer przypomina, że na realizację tego przedsięwzięcia Samorząd Województwa Mazowieckiego przeznaczył blisko 350 tys. zł ze środków unijnych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, a unikatowa ekspozycja zajęła I miejsce w kategorii najciekawsza wystawa zorganizowana przez placówkę muzealną na Mazowszu w 2009 r. w konkursie Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba. W 2010 r. otworzono dodatkowo wystawę objazdową pn. „Sochocińskie guziki – ślad dawnej tradycji” prezentowaną w wielu miejscach w całym kraju.

BLISKO natury

Urokliwie położone miasteczko wchodzi w skład obszaru ekologicznego

Zielone Płuca Polski i Nadwkrzańskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, co sprawia, że urzeka wielkimi walorami przyrodniczymi. – Sochocin jest znakomitym miejscem na wędrówki, przejażdżki konne i rowerowe, spływy kajakowe i wędkowanie. Sprzyja to rozwojowi agroturystyki i turystyki weekendowej – zachwala wódcarz miasta i gminy. Wtórkuje mu lokalna społeczność. – Mieszkam tu od ponad 25 lat. Żyje się tu miło i spokojnie, a naturę ma się na wyciągnięcie ręki – mówi **Izabella Strubczewska**, która prowadzi stację paliw. – Do lasu mam kilka kroków. Uwielbiam spacerować po naszej malowniczej okolicy, zwłaszcza jesienią. Latem zaś spływy Wkrą. Można wtedy się zrelaksować i obserwować dziką przyrodę.

James Brierley, pochodzący z Manchesteru nauczyciel angielskiego, który od 15 lat mieszka w Kondrajcu w gminie Sochocin, potwierdza, że nadwkrzańskie tereny są wspaniałe. – Całymi godzinami mogę pływać kajakami, delektując się ciszą i spokojem. Ludzie są tu przyjaźni i uprzejmi. Zaskoczyło mnie też, że Sochocin, mimo że jest małą

miejscowością, ma prawie wszystko, czego potrzebuję do życia, rzadko muszę korzystać z udogodnień, które oferują większe miasta.

ZACHWYTY Kory i Dudziak

Atmosfera i uroda Sochocina już dawno zachwyciły Stanisława Prokopczyka, malarza, który spędził w nim młodość po II wojnie światowej. Miasteczko stanowiące dla niego źródło inspiracji przedstawił na wielu akwarelach, a także w utworach literackich. Artysta rozślawił urok tego zakątka na cały świat, bo jego dzieła były prezentowane na wystawach krajowych oraz m.in. we Francji i w USA.

To wyjątkowe miasteczko ma nie tylko swojego malarza, lecz także parę znakomitych zespołów muzycznych, które powstały przy prężnie działającym MGOK-u. Założycielem dwóch z nich, dzięki którym o Sochocinie bywało głośno, jest szef

MGOK-u i jednocześnie gitarzysta Kryspin Kadeja. – Krys Blues Band powstał w 1985 r. Nasza muzyka nawiązuje do stylu southern rock – połączenia bluesa, funky i rocka – mówi artysta. – Występowaliśmy na wielu festiwalach, graliśmy z takimi kultowymi grupami jak Dżem, Ten Years After czy Status Quo. Mam na koncie autorską płytę „Czas”, a teraz przygotowujemy kolejną – dodaje z dumą muzyk.

Drugim zespołem, który współtworzy, jest James B. & Friends. Sukcesem grupy z kilkuletnim stażem był udział w programie telewizyjnym „Must be the music” i uzyskanie jednomyślnej decyzji jego jurorów 4 x TAK. Kora Jackowska nawet nazwała grupę „cudem z Sochocina”. W 2017 r. zespół wydał płytę „Back on track”. James Brierley, który jest nauczycielem i wokalistą grupy, wziął też udział w pierwszej edycji programu „The Voice Senior” i doszedł do półfinału. Urszula

– Serdecznie dziękuję radnym, sołtysom i mieszkańcom, którzy poparli moją inicjatywę odzyskania przez Sochocin praw miejskich. To nasz wspólny sukces. Dziękuję też Samorządowi Województwa Mazowieckiego za to, że dofinansował ze swojego budżetu lub przyznał środki unijne na różne inwestycje, które pomogły nam w staraniach o zmianę statusu Sochocina – mówi burmistrz miasta i gminy

Jerzy Józef Rzyński.



Spływ kajakowy Wkrą.

Fot. arch. UM i MG Sochocin (3)

Dudziak, u której był w drużynie, powiedziała o nim, że „śpiewa sercem i chwyta za serce”. W ub.r. obaj muzycy i ich znajomi jako Krys & Friends, włączając się do akcji „Zostań w domu”, nagrali piosenkę pod tym samym tytułem w trzech językach (można jej posłuchać na YouTube).

Przy MGOK-u działają także z powodzeniem Orkiestra Dęta Sochocin i Kapela Folkowa z Sochocina oraz sekcja taneczna i grupa teatralna Animagia.

Z DUCHEM CZASU

W miasteczku mieszkają też znakomite rękodzielniczki. Można je spotkać m.in. podczas lokalnych imprez. A tych jest mnóstwo: Dni Sochocina, Marsz Gwiazdzysty – pieśń, konno, kajakiem, rowerem przez powiat płoński, jarmark bożonarodzeniowy, imprezy okolicznościowe i uroczystości upamiętniające różne wydarzenia historyczne – to tylko niektóre z ciekawych wydarzeń, jakie odbywają się cyklicznie w mieście

i integrują mieszkańców. Do najnowszych, cieszących się popularnością przedsięwzięć promu-

jących Sochocin należy festiwal muzyczny Southern Rock nad Wkrą. – W 2020 r., z powodu pandemii, druga odsłona imprezy odbyła się online, wierzymy jednak, że w tym roku uda się ją przeprowadzić na żywo – mówi jej pomysłodawca Kryspin Kadej.

W mieście kwitną także sport i rekreacja związane nie tylko z Wkrą. Sprzyjają temu m.in. siłownia plenerowa, ogólnodostępna hala sportowa, stadion piłkarski i place zabaw, w tym nowo powstały ze ścieżką edukacyjną przy Publicznym Zespole Szkół i Przedszkoli Samorządowych w Sochocinie. – Ta zasłużona placówka jest znakomitą wizytówką miasta. Jestem rad, że samorząd Mazowsza mógł ją wesprzeć, przyznając na zrealizowany projekt środki unijne z PROW-u, a w 2019 r. z budżetu województwa na remont pracowni językowej i wyposażenie jej w nowoczesny sprzęt audiowizualny. Szkołę tę cechuje wysoki poziom kształcenia, dzieci uczą się aż trzech języków obcych. To najlepsza inwestycja w ich przyszłość – przekonuje radny Paweł Obermeyer.

SOCHOCIN jutro

– Ten rok otwiera przed Sochocinem nowe możliwości. Mieszkańcy wyraż-



Izba Pamiątkowa Guzikarstwa w Sochocinie. Produkowane tu guziki sprzedawano m.in. w Warszawie, Łodzi i Krakowie oraz wysyłano do Anglii i Rosji.

Fot. arch. UM i MG w Warszawie

Do wyjątkowej karty historii miasteczka nawiązuje lokalny przysmak pieczony na jarmark bożonarodzeniowy – ciasteczka w kształcie guzików. Warto też spróbować sera dojrzewającego Radosława Górala z gm. Sochocin, który został najlepszym produktem roku 2019 w XIII edycji Konkursu o Laur Marszałka Województwa Mazowieckiego w kategorii produkty mleczarskie.

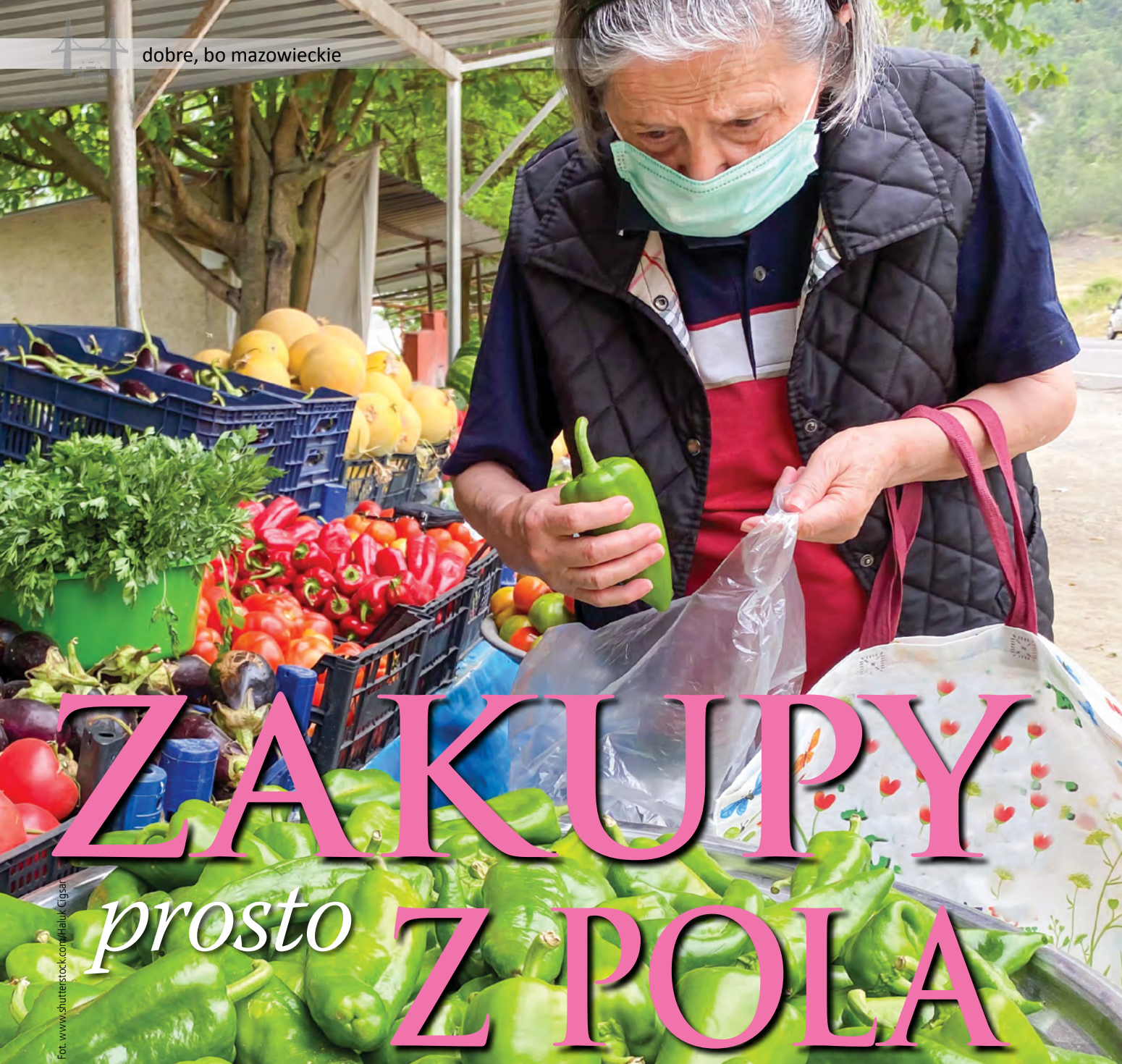
nie opowiedzieli się za przywróceniem mu praw miejskich, licząc na namacalne zmiany, więc przed lokalnymi władzami sporo wyzwań – stwierdza **Dawid Turowiecki**, redaktor naczelny portalu Płońsk w Sieci. – Jednym z nich jest dopilnowanie rozpoczęcia przez GDDKiA długo wyczekiwanej budowy ronda w centrum Sochocina na DK 50, na niebezpiecznym skrzyżowaniu ulic Ciechanowskiej i Szkolnej. Lokalna społeczność wypatruje też powstania większych zakładów przemysłowo-usługowych, czyli nowych miejsc pracy.

Z opinią dziennikarza zgadza się Izabella Strubczewska i dodaje potrzebę remontu kolejnych ulic oraz utworzenia deptaka i klubokawiarni, w której można byłoby posłuchać przy kawie dobrej muzyki na żywo, np. zespołu James B.

& Friends. – To takie moje marzenia – mówi z uśmiechem kobieta.

Miejscowe władze znają potrzeby mieszkańców. Burmistrz podkreśla, że wkrótce zakończy się budowa Zakładów Mięsnych Sochocin sp. z o.o. – inwestycja włoskiej firmy Inalca, która ma zatrudnić ok. 500 osób. Włodarz zdradza też plany dalszej rewitalizacji miasta, większego wykorzystywania potencjału Wkry, inwestycji w rozwój turystyki i rekreacji oraz ułatwienia budowy domów, aby Sochocin miał coraz więcej mieszkańców, oferował im atrakcyjne warunki życia i jeszcze prężniej się rozwijał. – Zapraszam wszystkich do naszego miasta i gminy, aby mogli się przekonać, że to wyjątkowe miejsce, gdzie niemal wszystko jest dopięte na ostatni guzik.





ZAKUPY *prosto* Z POLA

Oszczędność w portfelu i zysk, jeśli chodzi o zdrowie. Możemy je zapewnić w prosty sposób: kupując bezpośrednio w gospodarstwie rolnika lub na bazarku albo od lokalnych producentów, np. przez internet. W zamian otrzymamy najwyższej jakości żywność, która jest chlubą Mazowsza. Wśród nich: miód wiśniowy, pasztet witariański i musztarda jabłkowa Będzie Piekło.

● DOROTA MĄDRAL, MARCIN RZOŃCA

Bez udziału pośredników, którzy inkasują większość zysków, możemy nabywać towary wprost od ich wytwórców lub w zaprzyjaźnionych z nimi sklepach bądź też na bazarach. Asortyment jest szeroki: miody, owoce i warzywa, soki, róż-

nego rodzaju domowe przetwory. A w regionalnych barach oraz restauracjach dostaniemy na wynos gotowe dania na każdą okazję: od jarskich, poprzez wegańskie, a skończywszy na mięsnych przysmakach. – *Produkty pochodzące od lokalnych przedsiębiorców są ekolo-*

giczne, zdrowe i wytwarzane bardzo często na bazie naszych regionalnych, tradycyjnych receptur – podkreśla Janina Ewa Orzełowska, członek zarządu województwa.

Takie zakupy to same zalety: oszczędność (nie przepłacamy, bo kupujemy bez marży), produkty i da-

nia są świeże, znamy źródło ich pochodzenia. Ważne jest też to, że wspieramy wytwórców z sąsiedztwa i chronimy środowisko, bo żywność nie jest transportowana setki kilometrów, zanim trafi do kupującego. Ponadto to bezpieczny sposób na zakupy w dobie pandemii, gdy zmuszeni jesteśmy do ograniczania kontaktów i zachowania dystansu społecznego.

Leszek Przybytniak, przewodniczący sejmikowej Komisji Rolnictwa i Terenów Wiejskich i jednocześnie producent owoców, wskazuje, że skracanie łańcucha dostaw to obecnie najlepsze rozwiązanie i zachęca do korzystania np. z platform internetowych, które dają producentom możliwość przedstawiania towarów bezpośrednio konsumentowi. – *Platformy to podstawa działania w skracaniu łańcuchów dostaw. Cieszy mnie, że ich przybywa. Ważne są też rozwój i modernizacja targowisk, gdzie w odpowiednich warunkach może dochodzić do bezpośredniego kontaktu producenta z konsumentem* – podkreśla radny.

MIÓD Z... jabłoni

Mazowsze słynie z doskonałych miodów. Można je nabyć w wielokrotnie nagradzanej Laurem Marszałka Pasiece Murawscy z Woli Wacławowskiej (pow. radomski), która specjalizuje się w produkcji miodów gatunkowych. Jest to pasieka wędrowna. Jej właściciel, **Łukasz Murawski**, w sezonie przewozi pszczoły (nawet 200 km!) w pobliże upraw, gdzie zbierają nektar i pyłek kwiatowy. – *Nastawieni jesteśmy głównie na wysokiej jakości miody gatunkowe. Konsumenci ich poszukują. Jest to dział niszowy* – mówi pszczelarz.

Miody sprzedawane są bezpośrednio w pasiece lub w jednym z zaprzyjaźnionych punktów, m.in.

w Radomiu (Rob Młyn) czy na warszawskim Mokotowie (sklep Słoneczne Warzywa).

Główną podporą pasieki jest miód spadziowy ze spadzi jodłowej, ze względu na smak i właściwości zwany królem miodów, a także gryczany, pozyskiwany z gryki, rosnącej w okolicach Lipska, gdzie jest zagłębie uprawy tej rośliny.

– *Miód gryczany jest bardzo zdrowy, ma najwyższą skalę antybiotyczności – 4,5 na 5, wyższą niż miód manuka. Zawiera dużo rutyny, czyli tego samego składnika co rutinoscobin. Jest naturalnym produktem wspomagającym odporność. W tym roku, niestety, spadziowego nie było, więc podpora nam legła, musieliśmy szukać innych rozwiązań* – przyznaje pan Łukasz.

Stąd też pomysł na miód z jabłoni czy wiśniowy. Ten ostatni został nagrodzony Laurem Marszałka.

– *Kilka lat temu po raz pierwszy zostaliśmy poproszeni o przywiezienie pszczoł do zapylania wiśni w blisko 60 ha sadzie. W pierwszym roku byłem nastawiony sceptycznie, ale zawarliśmy porozumienie z właścicielem, że w czasie, kiedy stawiamy ule, on stara się nie wykonywać żadnych zabiegów chemicznych. I od kilku lat trwa nasza współpraca, pozyskujemy rewelacyjny miód wiśniowy* – zapewnia pszczelarz.

Jak taki miód smakuje? – *Ma lekko anyżowy, delikatny smak. Jest płynny, przepięknie pachnie kwitnącym wiśniowym sadem i cieszy się dużym zainteresowaniem klientów* – opowiada Łukasz Murawski.

Od kilku lat pszczelarz pozyskuje także inny wyśmienity miód – miód nawłociowy z nawłoci kanadyjskiej, zwanej mimozą. – *Jest to miód specyficzny, jasny, o lekko cytrynowym posmaku. Subtelny, a zarazem wyrazisty w smaku* – tłumaczy pan Łukasz. I przyznaje, że ostatni sezon nie należał do udanych, zarówno



Fot. Piotr Stojnowski

Przetwory ze znakiem Made in Bończa to gwarancja jakości, naturalnych produktów, niepowtarzalnego i oryginalnego smaku



Fot. Piotr Stojnowski

JANINA EWA ORZEŁOWSKA członek zarządu województwa

Epidemia koronawirusa poważnie zachwiała polską gospodarką. Przedłużające się restrykcje przekładają się na wahania cen. Odczuwalne jest to podczas zakupów w sklepach. Produkty drożeją w szybkim tempie. Dlatego tak ważne jest, abyśmy często korzystali z krótkiego łańcucha dostaw. Zachowując wszelkie restrykcje sanitarne, warto odwiedzić najbliższy targ czy rynek i wesprzeć lokalnych przedsiębiorców, kupując od nich produkty wysokiej klasy. Wielu przedsiębiorców swoje oferty umieszcza w internecie. Dostawa prosto do domu to idealne rozwiązanie w obecnych czasach. Gorąco zachęcam do wsparcia naszych mazowieckich przedsiębiorców i kupowanie u źródła.



Fot. Arch. UMWM



Łukasz Murawski z Woli Wacławowskiej prowadzi pasiekę wędrowną.



Fot. arch. Pasięka Murawscy 3x



w Polsce, jak i w Europie. Pszczelarze pozyskali znacznie mniej miodu niż w latach ubiegłych, stąd też ubiegłoroczny jest już niemal niedostępny.

PIEROGI Z... ciasta z nerkowca

Bożena Julia Polak-Stojanowa w Siedlcach, oprócz restauracji 'Zaścianek Polski', prowadzi sklep ze zdrową żywnością, gdzie wśród bogatego asortymentu znalazł się piernik staropolski i pasztet z gęsi (uhonorowane Laurem Marszałka), drożdżówka z kruszonką, ciasteczka kruche ze skwarkami, bigosy: staropolski, z grochem, wege, a także pasztety: z kaczki, gęsi, wielomięsny, wegański, witarian-

¹ Pasięka Murawscy, B. J. Polak-Stojanowa Zaścianek Polski Sklep „Zdrowa Żywność”, Stowarzyszenie Made in Bończa oraz P.P.U.H. Stelmański Łukasz należą do Sieci Dziedzictwa Kulinarne Mazowsze.

ski. – Mamy dużo potraw wegańskich i wegetariańskich. Zmienia się rynek i świadomość społeczeństwa na temat żywienia, stąd kuchnia jarska, do niedawna traktowana jeszcze, zupełnie niesłusznie, po macoszemu

KRÓTKIE ŁAŃCUCHY DOSTAW TO ZMNIEJSZENIE LICZBY POŚREDNIKÓW POTRZEBNYCH DO DOSTARCZENIA OSTATECZNEMU KONSUMENTOWI PRODUKTU KOŃCOWEGO.

– informuje właścicielka Zaścianka Polskiego.

Pani Bożena, która od roku jest witarianką (w 90 proc.), promuje zdrową dietę i dania przygotowane z surowych produktów. W Siedlcach otworzyła pierwszą restaurację witarianką Soczyście Siedlce. Na życzenie klienta prowadzi sprzedaż wysyłkową, a w barze można zamówić

więc dania na wynos. Menu dostępne jest na facebookowym profilu Soczyście Siedlce. – *Tłoczmy oleje na zimno, robimy soki, detoksy sokowe, dania na bazie surowych produktów, orzechów i olei. Zamiast cukru używamy daktyli, rodzynek, syropu z agawy i daktylowego, masło zastąpiliśmy orzechami nerkowca. W świątecznym menu były pierogi z kapustą z ciasta z nerkowca na bazie słonecznika i migdałów* – opowiada pani Bożena i jednocześnie stwierdza: – *Powinniśmy dbać o siebie, jeść potrawy nieprzetworzone. A surowe warzywa, owoce, soki mają najwięcej enzymów żywych, które są korzystne dla zdrowia. Taka kuchnia ma przyszłość.*

CHWILOWO PALI NAS

i Romans na Gałęzi

Zdrowa i jednocześnie smaczna pamiątka? Cemu nie! Na pomysł wykonywania

jadalnych prezentów z darów własnych sadów i gospodarstw wpadły panie z Bończy w gm. Warka (pow. grójecki). Okolice Grójca słyną z uprawy jabłek, stąd też są one głównym składnikiem ich przetworów. – *Nasze Stowarzyszenie Made in Bończa zaprasza dzieci i pokazuje im, na czym polega życie sadownika. Początkowo dzieci dostawały*



Zdrowo, smacznie i według sprawdzonych receptur serwuje dania Zaścianek Polski i restauracja Soczyście Siedlce.



Fot. arch. firmy Zaścianek Polski

Fot. Marta Garwola

od nas na pamiątkę jabłka, ale okazało się to niewystarczające. A, że nie chcieliśmy rozdawać niczego, co nie byłoby wykonane w Bończy, wymyśliłyśmy, żeby zamykać jabłka w słoikach. I tak powstała pierwsza linia naszych produktów jako swego rodzaju prezenty, smak miejsca, który zabiera się ze sobą do domu – tłumaczy **Małgorzata Dąbrowska**, prezes stowarzyszenia i sołtys Bończy.

Obecnie przetwory z jabłek na różne sposoby przygotowuje pięć gospodarstw partnerskich. Działają jak spółdzielnia, choć formalnie nią nie są. Każde z gospodarstw ma zarejestrowany rolniczy handel detaliczny – narzędzie dla rolników do legalnego sprzedawania tego, co się urodzi w gospodarstwie. A co godne podkreślenia – przetwory, poza tym, że są znakomite w smaku – mają oryginalne, zabawne i adekwatne do zawartości słoika nazwy. Na fali pierwszego pomysłu powstała linia sztandarowych przetworów – jabłko w pięciu smakach. Składają się na nią: dwie musztardy – jabłkowo-gruszkowa o nazwie Chwilowo Pali Nas (z całymi ziarnami gorczycy), musztarda jabłkowa Będzie Piekło (na bazie jabłek z mielonymi ziarnami gorczycy), Chili Jabłko (chutney jabłkowy z dodatkiem papryki i marchewki) oraz dwie wersje jabłka na słodko: Jabłko czuje Miętę (jabłko z miętą) i Romans na Gałęzi (jabłko z gruszką).

– Potem zaczęliśmy przerabiać inne owoce uprawiane w naszych gospodarstwach. Do tego dołączyły produkty na bazie wiśni, czereśni, aronii – wyjaśnia pani Małgorzata i dodaje: – Nasza działalność opiera się na zaufaniu i to się sprawdza. Prowadzimy wspólną sprzedaż, obradowanie, pakowanie. Każdy wytwórca do-

staje pieniądze, a część trafia jako darowizna na cele statutowe stowarzyszenia, dzięki temu jesteśmy niezależni finansowo – podkreśla.

Z logo Made in Bończa są także ocet jabłkowy i gruszkowy. – Ocet gruszkowy to mój faworyt – przyznaje Małgorzata Dąbrowska. – Nie jest filtrowany i ma charakterystyczną zawiesinę. Wystarczy dodać trochę czosnku i dresing do sałaty gotowy – dodaje.

Ponadto w ofercie są zdrowe sypy: malinowy, z czarnego bzu i aroniowy oraz Zalana Wiśnia (wiśnia z likierem amaretto), Plumella (śliwka z ciemną czekoladą), KoraLove (jarzębina z jabłkiem), Galaredka (galaretka z czerwonej porzeczki), Mała Czarna (czarna porzeczka), Wina Wina (dżem z winogron), czy cieszący się dużą popularnością Jantonio Morales (orzeźwiający dżem z antonówek z dodatkiem pomarańczy). Jest jeszcze Jabłko z pieprzykiem (chutney z dodatkiem pieprzu) idealny do serów i mięs.

Jak można kupić te pyszności? – Prowadzimy różne formy sprzedaży: na miejscu, w naszej świetlicy w Bończy, na targach i jarmarkach organizowanych cyklicznie. Gromadząc pewną pulę zamówień, staramy się dowozić je do większych miast – informuje pani Małgorzata.

SKWARKA do Jajka

Smalec z dodatkiem cebuli, czosnku, majeranku i jabłek oraz kiszone ogórki z własnego pola i kwaszarni to sztandarowe produkty sierpeckiego przedsiębiorcy **Łukasza Stelmańskiego**. Recepturę smalcu ponad 25 lat temu wymyślił jego tata, który wytwarzał i serwował w karczmie Pohulanka w Sierpcu.

Niektóre formy sprzedaży w ramach krótkich łańcuchów dostaw:

PRZY DRZWIACH

gdy konsument w dowolnym terminie i porze dnia kupuje produkty bezpośrednio w gospodarstwie

NA TARGOWISKU ROLNYM PRZY DRODZE

sprzedaż produktów sezonowych, zwłaszcza owoców i warzyw

OD DRZWI DO DRZWI

towar o zwykle znanym asortymencie i wielkości dostarczany jest do znanych, często stałych konsumentów

ZBIERAJ SAM

sprzedaż stosowana głównie jako pomocnicza forma sprzedaży po zbiorze owoców

PRZEZ INTERNET

Przykładowa platforma sprzedaży: www.mazowieckiebazarek.pl

Smalec idealnie sprawdza się jako okrasa do pierogów czy pyz. Do niedawna działalność firmy opierała się wyłącznie na sprzedaży na targach, jarmarkach, festynach czy dożynkach. Pan Łukasz w porę zaczął poszukiwać innych kanałów dystrybucji, bo – jak przyznaje – gdyby opierał się tylko na tego typu sprzedaży, musiałby zamknąć działalność. – Zaczęłem współpracę ze sklepami, hurtowniami. To był dobry krok, bo przez pandemię jarmarki się nie odbywają, a galerie handlowe zostały zamknięte – przyznaje przedsiębiorca. Jego wyroby można nabyć m.in. w Staropolskiej Strzesze w Sierpcu, która wytwarza tradycyjne wędliny. Od niedawna produkuje również smalec z chrupiącymi skwarkami pod nazwą Skwarka do Jajka. – Można nim posmarować chleb lub usmażyć na nim jajecznicę – proponuje. – Przez pandemię mamy utrudnione wprowadzanie go na rynek, bo nie można przeprowadzać degustacji w sklepach. Mam nadzieję, że wkrótce się ona skończy i będziemy mogli ruszyć z promocją – podsumowuje.



Fot. arch. firmy Zakładnik Polski



Zwycięska bitwa pod Iganiami trwała tylko 4 godziny. W wyniku starcia zginęło i zostało rannych 3 tys. rosyjskich żołnierzy oraz zaledwie 500 polskich. Uznawana za największy sukces militarny wojny polsko-rosyjskiej 1831 r., ostatniego polskiego powstania XIX w., w którym starły się regularne armie. Wkrótce będzie tam muzeum.

TAJEMNICZY DWÓR

● AGNIESZKA BOGUCA

Prądyński przez cały czas kilkugodzinnej bitwy, podczas której już ponosił klęskę i w zasadzie zanosilo się na to, że zostanie otoczony, nagle zauważył, że ci rosyjscy strzelcy, którzy przeprawili się przez rzekę i właśnie spychają jego prawe skrzydło, wyciągają się w bardzo długą linię. Zorientował się, że w tym momencie może zaatakować most i odciąć ich od powrotu – opisuje manewr taktyczny historyk dr Krzysztof Bauer¹.

Dzięki refleksowi pułkownika Ignacego Prądyńskiego oddziały powstańcze odniosły spektakularne zwycięstwo. Jednak był to też koniec powodzenia powstania. Wstrzymanie ofensywy przez gen. Jana Skrzyneckiego zakończyło okres, w którym Polacy byli stroną atakującą, mającą przewagę nad stroną rosyjską.

POWSTANIE muzeum

W przeddzień 190. rocznicy tamtych wydarzeń Samorząd Mazowsza zakupił zabytkowy dwór w Nowych Iganiach. Stanie się on siedzibą Muzeum Powstania Listopadowego – oddziałem Muzeum Regionalnego w Siedlcach. Jak podkreśla członek zarządu **Janina Ewa Orzełowska**, to miejsce jest symbolem walki o niepodległość: – *Dwór w Nowych Iganiach to dla wielu mieszkańców Siedlec i powiatu siedleckiego szczególne miejsce. Był świadkiem wielu historycz-*

nych wydarzeń i kojarzył się z bohaterstwem oraz nadzieją, bo w 1831 r. w Iganiach odbyła się jedna z niewielu zwycięskich bitew powstania listopadowego. Dzisiaj budynek potrzebuje wsparcia, aby mógł powrócić do dawnej świetności. Dlatego też zakupiliśmy tę nieruchomość i dołożymy wszelkich starań, aby współczesne i przyszłe pokolenia, patrząc na odrestaurowany dwór, mogły wracać myślami do naszej historii.

REZYDENCJA pułkownika

Wieś była strategicznym punktem ze względu na położenie obok traktu brzeskiego oraz skrzyżowanie kilku dróg lokalnych. Przejęcie kontroli nad węzłem komunikacyjnym miało znaczenie strategiczne, ponieważ w leżących na trasie pobliskich Siedlcach znajdowały się rosyjskie magazyny wojskowe, składy amunicji oraz magazyny z aprowizacją.

Według „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” (1880–1914), igańskie dobra liczyły 40 domów, 436 mieszkańców². „Na przełomie XVIII i XIX w. majątek należał do Adama Laskowicza. W 1821 r. połowę dóbr igańskich odkupił od niego Antoni Cedrowski herbu Odrowąż,

prezes Komisji Województwa Podlaskiego, w owych czasach figura bardzo znacząca. W roku 1809 mianowany został pułkownikiem, odbył kampanię wschodnią, potem dostał się do rosyjskiej niewoli. Po powrocie przeniósł się do Igań i rozpoczął tu wznoszenie rezy-



Naczelnny wódz powstania listopadowego Ignacy Pantaleon Prądyński (1792–1850), na portrecie nieznanego autorstwa (Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie).

1 „Na historycznej wokandzie” pod red. Andrzeja Sowy, Polskie Radio, 22 września 1998 r.

2 http://dir.icm.edu.pl/pl/Sownik_geograficzny/Tom_III/243



Igański dworek „wystąpił”
w telewizyjnej wersji „Nocy i dni”
(reż. Jerzy Antczak, 1978).

dencji w stylu klasycystycznym. Wryta nad arkadą kolumna data 1828 mówi o czasie zakończenia budowy³.

MOCNA

zapora

„Folwark Cedrowskich odegrał ważną rolę podczas sławnej bitwy powstania listopadowego, jedynej naprawdę zwycięskiej. 10 kwietnia 1831 r. wojska dowodzone przez listopadowego geniusza gen. Ignacego Prądzyńskiego rozbiły tu korpus rosyjski gen. Rosena. O igańskie zabudowania dworskie, blokujące dostęp do grobli na Muchawce, walczone przez kilka godzin. W trakcie ostrzału sam dwór ucierpiał niewiele”⁴.

Jak wspominał uczestnik tamtych zdarzeń płk Franciszek Salezy Gawroński: „noc była zimna, mimo dnia ciepłego, wojsko całe w lesie, część tylko zajmowała wieś i dwór w Iganiach samych własności b.[yłego] generała Cedrowskiego, co był wraz prezesem województwa podlaskiego, ale dawno oddalonym i nieobecnym na teraz w domu; tam stanął kwaterą generał Kicki i pułkownik Roman Sołtyk, skąd nam przysłali słomy na posłania”⁵.

³ za stroną www.naszeiganie.org/historia/

⁴ tamże

⁵ Rafał Dmowski, „Bitwa pod Iganiem. 10 kwietnia 1831 r. Wybór źródeł”, Igańskie Siedlce 2011

OKRUTNE barbarzyństwo

Stanisław Barzykowski, członek Rządu Narodowego kierujący Wydziałem Wojny, pomimo piastowanego stanowiska walczył w szeregach 17. Pułku Piechoty Liniowej. We wspomnieniach spisanych na emigracji tak opisuje widok, który ukazał się oczom powstańców po wejściu do wsi: „Kiedy nasze wojska Igańskie zdobyły, okropny widok ich oczom się przedstawił. Niewinni mieszkańcy wioski zbrodniczo pomordowani zostali, szczególnie w dwóch domach koło karczmy Wesoła leżących, gdzie z powodu odległości od placu boju starcy, niewiasty i dzieci schronienia szukali, żołnierz moskiewski na tych niewinnych napadł, dał do skupionych ognia, kłut, zabijał, mordował i wszystko pod zabójczym żelazem padło. Nie dość na tym, jeszcze dalej swą dzikość Moskale posunęli. Matkom, co niemowlęta karmiły, piersi pourzynano, brzemiennym niewiastom łona popruto, a z bólem wyznać należy, żeśmy te straszne ofiary barbarzyństwa własnymi oczyma oglądali”⁶.

⁶ tamże



z regionu

podłuchane podpatrzone

ciekawostki z Mazowsza

RADOM MIANOWAŁ SIĘ JUŻ STOLICĄ

Województwa radomskiego nie ma, konkretnie, co do podziału Mazowsza też nie. I co najważniejsze nie poznaliśmy jeszcze żadnych logicznych powodów przemawiających za podziałem regionu. Ale Radom już dostał od partii rządzącej obietnicę uprzywilejowanej pozycji i co najmniej od roku czuje się stolicą – flaga Radomia – jako miasta wojewódzkiego zawisła w biurze, m.in. posła Konrada Frysztaka, a także wicewojewody mazowieckiego Artura Standowicza. Jest też pomysł na radomską tablicę rejestracyjną: WR 2021R.

Radom - miasto wojewódzkie
12 stycznia o 09:25

Flaga promująca ideę przywrócenia stołecznego statusu Radomowi w gmachu urzędu województwa mazowieckiego w Warszawie.



Fot. Damian Horner / mat. prasowe



Winni wracają DO BRWINOWA!

Trwają prace nad odcinkami trzeciego sezonu „Stulecia Wini” nakręconego na podstawie powieści Ałbena Grabowskiej. W trzecim sezonie bohaterowie są świadkami i uczestnikami odwilży październi-

kowej w 1956 r. czy wydarzeń w Urusie w 1976 r. Niektórzy z nich zapłacą najwyższą cenę za pragnienie życia w wolnym kraju.

Na zdjęciu aktorzy z serialu: (od lewej) Magdalena Walach, Jan Wiczorkowski, Barbara Wypych, Urszula Grabowska.

Turystyczna LIDERKA

Drugą kobietą na liście „100 najbardziej wpływowych osób w polskiej turystyce” znalazła się **Izabela Stelmańska**, zastępca dyrektora Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki w urzędzie marszałkowskim. Zajęła 24. miejsce w rankingu. — W roku 2020 wykazała się nadzwyczajną skutecznością w pomocy dla turystyki. Marszałek mazowiecki jako pierwszy (a może i jedyne) przeznaczył środki pomocowe w ramach tarczy COVID-19, które skutecznie trafiły do branży turystycznej. Trzeba podkreślić, że otrzymali je wszyscy spełniający kryteria i że obojętne było przy tym bez typowych dla niektórych innych województw afer. (...) jest propagatorką turystyki aktywnej na Mazowszu (...). Wzór turystycznego urzędnika samorządowego — podał portal waszaturystyka.pl.



Fot. arch. UMWM

to nie boli



Fot. arch. szpitala

Przykład idzie z GÓRY...

...a dokładnie od **Andrzeja Kamasy** — dyrektora ciechanowskiego szpitala, który jako pierwszy w placówce został zaszczepiony przeciwko COVID-19. — *To nie boli, a daje szansę na powrót do normalności, której wszyscy tak bardzo potrzebujemy i oczekujemy* — podkreślał szef lecznicy, zachęcając do korzystania z tej możliwości ochrony przed chorobą.

KALENDARIUM

474 lata temu

15 stycznia 1547 r.
Siedce
uzyskały
prawa miejskie.

Fot. UM w Kozienicach

472 lata temu



8 stycznia 1549 r.
Kozienicom
nadano prawa
miejskie.



Fot. Wikipedia

158 lat temu

22 stycznia 1863 r.
wybuchło
powstanie
styczniowe.

96 lat temu



Fot. MBC

31 stycznia 1925 r.
w „Kurierze Warszawskim”
ukazała się
pierwsza polska
krzyżówka.

22 lata temu

1 stycznia 1999 r. wszedł
w życie nowy podział admi-
nistracyjny terytorium RP —
utworzono
16 województw,
314 powiatów
i 66 miast na pra-
wach powiatu.





KARP król stołu

OPRACOWAŁA: DOROTA Ł. CICHOCKA

NIE ON WINIEN

Karp ma opinię ryby o nieprzyjemnym, mulistym smaku. Zdarza się, ma na to wpływ jakość wody i paszy, którą ryba jest karmiona, warunki, w jakich jest przetrzymywana przed sprzedażą, oraz to, w jaki sposób obchodzimy się z nią już po zakupie. Warto zatem kupować ryby ze sprawdzonych źródeł i nie przenosić ich żywych w reklamówkach, bo w ciele podduszonej ryby wytwarzany jest, odpowiedzialny za mulisty smak, kwas mlekowy.

ZAPRASZAMY KOŁA GOSPODYN WIEJSKICH
DO NADSYŁANIA SWOICH ZDJĘĆ
I PRZEPISÓW NA POTRAWY REGIONALNE
(I NIE TYLKO!) NA ADRES:
SERCEPOLSKI@MAZOVIA.PL

PASZTET Z KARPIA

SKŁADNIKI:

- » 1,5 kg filetów z karpia
- » 20 dag wątróbek z drobiu
- » 10 dag suszonych śliwek
- » 2 łyżki białego wytrawnego wina
- » 10 dag suszonych grzybów
- » 20 dag pieczarek
- » czerstwa kajzerka
- » pół szklanki gęstej śmietany
- » 3 łyżki masła
- » 2 łyżki octu winnego
- » 2 jajka
- » sól, pieprz
- » 1 łyżka tartej bułki

Suszone grzyby czyszcimy i na sicie parzymy wrzątkiem, po ostudzeniu skrapiamy winem. Kajzerkę kroimy, zalewamy śmietaną i zostawiamy na pół godziny. Karpia nacieramy solą i odstawiamy na kilkanaście minut. Kroimy śliwki oraz pieczarki, które skrapiamy octem, by nie ściemniały. Wątróbkę i filety osobno podsmażamy na maśle. Wszystkie składniki dwukrotnie przepuszczamy przez maszynkę. Dodajemy przyprawy oraz jajka i dokładnie mieszamy. Uzyskaną masę wykładamy do wysmarowanej masłem i oprószonej bułką brytfanny. Pieczemy w dobrze nagrzanym piekarniku około 40 minut.

Przepis pochodzi z publikacji Samorządu Województwa Mazowieckiego „Specjały mazowieckiej kuchni”



Muzyka ŚWIAT

Pianistka, menedżerka kultury, producentka, reżyserka, specjalistka i miłośniczka twórczości Stanisława Moniuszki. W sferze muzyki **Jolanta Pszczółkowska-Pawlik** udowadnia, że nie ma dla niej niemożliwego, choć plany na przyszłość snuje z pokorą. Konsekwentnie dąży do obranego celu, bo wie, że to droga po najwyższe laury.

ROZMAWIAŁA: MONIKA GONTARCZYK

MONIKA GONTARCZYK: **Moniuszkę kojarzymy z „Halką”, „Strasznym dworem”, czyli operą. Pani wybrała pieśni. Dlaczego?**

JOLANTA PSZCZÓŁKOWSKA-PAWLIK: One są zjawiskowe. W jednej z amerykańskich encyklopedii muzyki pod hasłem „Moniuszko” możemy przeczytać m.in.: „(...) Jest również uważany za ojca polskiej pieśni artystycznej. Jego miejsce w rozwoju polskiej pieśni jest podobne do miejsca, które zajmuje Schubert w historii pieśni niemieckiej”. Różnica polega na tym, że Niemcy potrafili zadbać o swojego kompozytora. Mają nagrane całe komplety pieśni Schuberta. A w Polsce nie można zakupić boxu z kompletem pieśni Moniuszki. Uważam, że to zaniedbanie, po prostu wstyd.

200. rocznica urodzin kompozytora była impulsem, który sprawił, że postanowiła Pani temu zaradzić?

Pierwszą płytę z pieśniami Moniuszki wydałam (bo jestem zarówno wydawcą tych płyt jak też pianistką) w 2014 r., czyli 5 lat przed jubileuszem urodzin artysty. W roku moniuszkowskim 2019 na rynku były już cztery płyty, z czego dwie premierowe. A w grudniu ub.r. ukazała się kolejna płyta z mojej autorskiej serii „Moniuszko – Pieśni”. To owoc wieloletniej pracy i konsekwencji działania. I z tego się cieszę, bo wiele projektów, powstających z okazji jakichś wydarzeń, jubileuszy jest robionych szybko, jednorazowo, często ze słomianym zapalem. Mój projekt jest obliczony na wiele lat, a każda z nagrywanych płyt zawiera jakiś klucz tematyczny, przesłanie, a czasem tajemnicę. Pozbawione rutyny, pełne prawdy, wdzięku i bezpretensjonalności żywiołowe interpretacje sprawiają, że pieśni Moniuszki są znakomicie odbierane nawet w XXI wieku.

To dlatego zaprasza Pani młodych wokalistów?

Dobrze mi się współpracuje z młodzieżą. Nigdy nie staram się narzucać im jakiś prawd i pozostawiam dużą dozę swobody w interpretacji. Wielką wagę przykładam do analizy tekstu, który może być odbierany przez każdego z wy-

to mój



Jolanta Pszczółkowska-Pawlik z wielką polską śpiewaczką operową Zdzisławą Donat na scenie Opery Narodowej.

Fot. arch. prywatne (4)

konawców w zupełnie inny, często bardzo osobisty sposób. Przygotowując pieśni wspólnie szukamy najbliższej nam interpretacji. Trzeba wiedzieć, jaki repertuar komu wybrać, bo rolą artysty jest przekazać emocje słuchaczowi, poruszyć jego wyobraźnię a nade wszystko nie pozostawić go obojętnym. Jeśli wykonanie jest autentyczne, pochodzi z serca, to trafia do odbiorców i w nich pozostaje.

Będą kolejne płyty?

Tak, choć nie chciałabym zapowiadać, ile konkretnie uda się wydać w tym roku. Trzeba mieć pokorę i umieć przeliczać siły na zamiary. Prace nad dwiema kolejnymi już intensywnie trwają. Mam świetnych wykonawców. Wymieniany jest materiał nutowy, część pieśni idzie do tłumaczenia na język angielski. W przypadku pieśni Moniuszki często nie mamy żadnego wzorca. To są utwory często kompletnie zapomniane i nieznanne.

Nagrania płytowe nie są Pani jedynym przedsięwzięciem poświęconym Moniuszce.

To prawda. W 2019 r. z udało się zrealizować mój pomysł festiwalu „Moniuszko na Trakcie Królewskim”. Organizowane w jego ramach koncerty to wydarzenia tu i teraz – spon-taniczne, z publicznością. Druga edycja festiwalu i dwa kon-



Jolanta Pszczółkowska-Pawlik
– pomysłodawczyni i dyrektor artystyczna Festiwalu „Moniuszko na Trakcie Królewskim”. Producentka wielu płyt w tym „Night in Calisia” – nagrodzonej Grammy. Podjęła także próbę nagrania pieśni Stanisława Moniuszki.

certy na początku roku 2020 zrealizowane z udziałem publiczności to ogromny sukces frekwencyjny – piękna Sala Lustrzana w Pałacu Staszica dosłownie pękała w szwach. A potem przyszedł czas pandemii, który wymusił inną formę prezentacji. Zaczęliśmy nagrywać koncerty i w dniu premiery publikować je w sieci. Na rok 2021 zaplanowanych jest sześć koncertów – po trzy w edycji wiosennej i jesiennej. Przygotowaliśmy wiele muzycznych niespodzianek. Udział zapowiedzieli artyści scen światowych, ale nasza scena pozostaje również otwarta dla studentów i debutantów.

Z mężem Włodkiem Pawlikiem od lat współpracuje Pani zawodowo. Zdobyliście Państwo nagrodę Grammy. Jak wyglądała droga do tego sukcesu?

Z okazji jubileuszu 1850-lecia założenia miasta władze Kalisza złożyły zamówienie kompozytorskie u mojego męża. Powstała sześcioczęściowa suita na orkiestrę symfoniczną, trio jazzowe i solistę. Wykonawcami byli: orkiestra Filharmonii Kaliskiej, Włodek Pawlik Trio i światowej sławy trębacz jazzowy – Randy Brecker. Pierwsze wykonanie tego dzieła odbyło się w 2010 r. Próbowaliśmy zrobić nagranie *live*, ale nie byliśmy z niego zadowoleni. Na początku 2011 r. mając własną, niezależną wytwórnię płytową postanowiłam doko-

nać nagrań studyjnych. Gdy mieliśmy nagrać polską część, przekazaliśmy ją do studia w Nowym Jorku i tam swoją partię dograł Randy. Tak powstała płyta „Night in Calisia”, która swoją premierę miała w listopadzie 2012 r. Nie ukrywam, że trochę byliśmy zawiązani reakcją polskiego środowiska muzycznego, bo płyta nie została zauważona.

Chce Pani powiedzieć, że sprawdziło się przysłowie: nikt nie jest prorokiem we własnym kraju?

W grudniu 2013 r. dowiedzieliśmy się, że nasza płyta (wydana przez amerykańskiego wydawcę) otrzymała nominację do nagrody Grammy. Sama nominacja to olbrzymie wyróżnienie, bo wybieranych jest tylko 5 płyt w danej kategorii z całego roku. Na rynku amerykańskim czasami ukazują się ich setki. Oczywiście polecieliśmy na galę wręczenia statuetek, nie mając absolutnie żadnych złudzeń. Chcieliśmy tam po prostu być. To jest absolutnie niezapomniane przeżycie – znaleźć się wśród największych gwiazd, być częścią wielkiego święta muzyki, poczuć tę magiczną atmosferę. Nagroda nas i zaskoczyła, i uszczęśliwiła. Ten sukces podsumował naszą konsekwentną i niezależną drogę artystyczną. Niezależność i wolność tworzenia bardzo nam obojgu odpowiada, choć wiąże się z wieloma trudnościami. Muzyka jest dla nas wszystkim, a to, co po nas pozostanie jest dla mnie i dla mojego męża bardzo ważne.

Patrząc na Pani ubiegłoroczne dokonania można odnieść wrażenie, że pandemia nie zakłóciła pracy.

Sama jestem zaskoczona, że rok 2020 był jednym z bardziej udanych. Dlaczego? Zmodyfikowałam sposób działania i nakręciłam 24 filmy (krótsze i dłuższe). Zrealizowałam np. dwa prestiżowe projekty „Pawlik/Moniuszko – Symphonic jazz” we współpracy z Instytutem Adama Mickiewicza i MKiDN. Koncerty zaplanowane w Carnegie Hall w Nowym Jorku oraz w Kennedy Center w Waszyngtonie z powodu pandemii musiały mieć zmodyfikowany sposób realizacji. Tysiące widzów w Stanach Zjednoczonych a także melomani z Litwy i Łotwy mogli podziwiać ten projekt online. Jestem bardzo dumna, że udało mi się nagrać i wydać niezwykłą płytę z poezją Jana Pawła II „Tryptyk Rzymski” z udziałem Artura Żmijewskiego, zjawiskowo interpretującego tekst na tle improwizacji jazzowych Włodek Pawlika.

Filmy to chyba nowa ścieżka Pani działalności?

Staram się chwycić wszystkie niesamowite okazje, życiowe przypadki, które kierują nas w nieznane strony. We współpracy z Teatrem Wielkim – Operą Narodową realizowałam w charakterze reżysera i wg mojego scenariusza cykl czterech filmów pod wspólnym tytułem „Portrety Wielkich Mistrzów Polskiej Sceny Operowej”. Zaprosiłam wspaniałych śpiewaków: Zdzisławę Donat (sopran koloraturowy), Bożenę Betley (sopran), Kazimierza Pustelaka (tenor) i Jerzego Artysza (baryton) – zgodzili się otworzyć swoje serca i opowiedzieć o muzycznych osiągnięciach, które przeszły już do historii. Jest wielkie zainteresowanie tymi filmami. Wszystkich chętnych zapraszam na stronę internetową teatru.

Więcej na www.mazovia.pl



Wiersze czytelników

Zofia Kowalewska

Mieszka w gminie Czerwińsk, w miejscowości Wola, której od 20 lat jest sołtysem. Swoje wiersze pisze głównie do szuflady.

Mazowsze – serce Polski

Mazowsze tyś najpiękniejsze
Dobrze byś było najczystsze
Ale o to musimy wszyscy dbać
Żeby można w nim zdrowo oddychać
To właśnie Mazowsze jest stale rozwijające.
Nowoczesne, przyjazne i zachwycające.
Tu mamy naszą stolicę
Piękne zabytki – kościoły, cerkwie, zbory, kaplice,
dzwonnice.
To w nim są nasze wiejskie miasteczka
Nad spokojną, niespokojną Wisłą
w której płynie wszystko.
Ale my chcemy, żeby w niej płynęła czysta woda
Bo od niej zależy, nasze zdrowie i uroda.
Dobrze się tu urodzić
Po cichych, czystych lasach chodzić
Dbajmy o nie, nie zaśmiecajmy
Śmieci w lasach nie zostawiamy
Każdy, kto na Mazowsze przyjedzie
Niech zobaczy, że tu jest dobrze
Jak nigdzie w świecie.

Piotr Borowski

Urodził się i mieszka w Garwolinie. Lubi muzykę i literaturę. Dźwięki i słowa dają mu poczucie bezpieczeństwa oraz wiarę, że może zmieniać siebie i otaczającą rzeczywistość.

*Słów kilka o tym jak
przechrzyć wilka*

*choć kły ma ostre
to sierść łni mu na wiosnę
gdy w oczy ci spojrzysz
uciekaj na sosnę*

*nudą się znuży
odejdzie polując
w szpony pazurów łapiąc
szybko mknące zające
spokojny i syty zaśnie na łące*

*Umykaj z drzewa prędko
w domu okryj się ciepłą kołderką*

*Budząc się rano o świcie
odkryjesz tajemnice
że to sen co pryska jak
bańka mydlana która
wznosi się i znika na suficie*

ZACHĘCAMY PEŁNOLETNICH MIESZKAŃCÓW MAZOWSZA DO DZIELENIA SIĘ Z CZYTELNIKAMI PISANYMI PRZEZ SIEBIE WIERSZAMI. SVOJE UTWORY WRAZ Z KRÓTKĄ NOTKĄ BIOGRAFICZNĄ PROSIMY PRZESYLAĆ NA ADRES E-MAIL:

sercepolski@mazovia.pl

ciekawostka z Mazowsza

POMOGLIŚMY SZPITALOM

Pracownicy urzędu marszałkowskiego przekazali dary dla personelu medycznego i pacjentów mazowieckich szpitali. Do 10 szpitali i 4 stacji pogotowia ratunkowego trafiło w sumie 140 paczek z wodą, żywnością i artykułami higieny osobistej.

Świąteczna zbiórka prezentów to już tradycja w urzędzie marszałkowskim. Jak mówi **Magdalena Flis**, dyrektor Kancelarii Marszałka, w której koordynowano akcję, w tym roku, ze względu na pandemię koronawirusa, pracownicy urzędu marszałkowskiego w Warszawie oraz jego delegatur w Radomiu, Ciechanowie, Płocku, Siedlcach, Ostrołęce, Piasecznie i Żyrardowie pomogli tym, którzy są na pierwszej linii frontu w walce z COVID-19. — W urzędzie marszałkowskim organizujemy świąteczne zbiórki już od kilkunastu lat. W tym roku, w tak trudnym czasie, nie mogliśmy zapomnieć o pracownikach służby zdrowia oraz pacjentach przebywających w szpitalach – samotnych lub odizolowanych od najbliższych. Dlatego wsparliśmy podmioty lecznicze prowadzone przez Samorząd Województwa Mazowieckiego, w których obecnie przebywa najwięcej pacjentów zakażonych koronawirusem – mówi dyrektor Magdalena Flis. — Pracownicy urzędu okazali wielkie serce i aktywnie włączyli się w akcję. Mam nadzieję, że ten gest życzliwości wywołał uśmiech na wielu twarzach, ale też zachęcił do pomagania innym.

Fot. arch. UMWM

